

10

1967

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

L. S. Biblioteka Domu Kultury Radzieckiej	289
I. TOWARNICKA. Opieka kierownika biblioteki nad działem instrukcyjno- metodycznym	292
M. TRAUTMAN. Służba informacyjno-bibliograficzna w bibliotece gromadz- kiej	294
ROMANA ŁUKASZEWSKA. Plan nauczania w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie na rok 1968	295
R. SKOWROŃSKI. Bydgoska ofensywa czytelnicza w zakładach rolnych	298
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. O większą aktywizację nauczycieli w dzie- dzinie czytelnictwa literatury pedagogicznej	302
ZOFIA PORCZYŃSKA. Biblioteka pracownią ogólnoszkolną. Konkurs	308
I. HOŁUB. Harcerz czyta i werbuje czytelników	310
SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH:	
ANNA BAŃKOWSKA. Bruno Schulz w 25 rocznicę śmierci. 19.X.1942— 19.XI.1967	311
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK:	
T. BIENKOWSKA, Z. VOGEL. Harcerstwo. Wybór literatury	315
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	318

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7
Konto PKO: Warszawa I-19-120056. Prenumerata roczna 48 zł.

Cena zł 8.—. Podpisano do druku 4.01.1968 r. Druk ukończono w styczniu 1968 r.
Nakład 9 000 egz., ark. druk. 4+0,25, ark. wyd. 7. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

P O R A D N I K

BIBLIOTEKARZA

ROK XIX

PAŹDZIERNIK

1967

L. S.

BIBLIOTEKA DOMU KULTURY RADZIECKIEJ

Stanowisko dyżurnej bibliotekarki znajduje się tuż przy szklanych drzwiach. Dzięki temu już z hallu, nawet nie wchodząc do sali, w której umieszczony jest księgozbiór, można obserwować pracę osoby wypożyczającej książki. Uwagę zwraca na siebie dziwny ruch, jaki wykonuje ona, gdy do stolika podchodzi następny czytelnik. Takim ruchem kasjerka w kinie oddziera sprzedane bilety. Ale po dokładnym przyjrzeniu się widać, że wykonywana przez bibliotekarkę czynność nie ma nic wspólnego ze sprzedawaniem biletów kinowych. Z krążka wąskiej papierowej taśmy sprawnym ruchem odrywa ona kolejny numer rejestracyjny. Zaczyna się bowiem nowy sezon działalności i rejestracja czytelników od O. Numery zostały wypisane na papierowej taśmie znacznie wcześniej i teraz wystarczy tylko oderwać kolejny i nakleić w odpowiednim miejscu na starej karcie czytelnika. Wobec tego, że w poprzednim sezonie stan czytelników zamknął się liczbą ponad trzech tysięcy, teraz — na początku nowego — jest sporo pracy. Jest jej więcej niż w jakimkolwiek innym okresie pięcioletniej działalności Domu Kultury Radzieckiej, którego częścią składową jest właśnie omawiana biblioteka, zajmująca prawie cały parter w okazałym budynku przy ul. Foksal w Warszawie. Zbliża się bowiem kulminacyjny moment obchodów 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej. Dlatego zwiększa się, bardziej niż w jakimkolwiek podobnym okresie, liczba czytelników, którzy z pomocy biblioteki korzystają doraźnie.

W minionych latach biblioteka Domu Kultury Radzieckiej obsługiwała ogółem po około 10 tysięcy osób zgłaszających się indywidualnie lub w imieniu instytucji, organizacji czy placówek po różnego rodzaju materiały informacyjne, książki, broszury itp. W roku bieżącym liczba ta zapewne będzie znacznie większa.

Biblioteka DKR dysponuje 50 tysiącami książek. Jest to więc dość zasobny księgozbiór. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że w Związku Radzieckim każdego dnia wydaje się przeciętnie 215 nowych tytułów o nakładzie około 3,4 mln egzemplarzy, to ilość posiadanych przez bibliotekę DKR tomów przestaje wydawać się duża. Ale też, gdy czytelnik nie znajduje tu potrzebnej mu książki, kierownictwo biblioteki stara się sprowadzić ją z którejś biblioteki ZSRR. A jest tych bibliotek w Związku Radzieckim, jak wiadomo, ponad 400 tysięcy. Jest przecież rzeczą niemożliwą, aby biblioteka Domu mogła zgromadzić cały dorobek wydawniczy

tego potężnego kraju. ZSRR jest jednym z największych wydawców świata. Tam bowiem ukazuje się czwarta część łącznej światowej produkcji książek. W ciągu 50 lat istnienia władzy radzieckiej wydano ponad 2 miliony tytułów książek w łącznym nakładzie 31 miliardów egzemplarzy.

Jednak, choć w zestawieniu z ogólnym dorobkiem wydawniczym ZSRR liczba dzieł posiadanych przez DKR nie jest zbyt wielka, spełnia ona dobrze rolę ambasadora kultury i nauki radzieckiej.

Z posiadanych przez tę bibliotekę książek i broszur korzystają bardzo różnorodni czytelnicy, przede wszystkim zaś studenci filologii rosyjskiej, nauczyciele języka rosyjskiego, pracownicy nauki. Z książek fachowych najbardziej poszukiwane są wydawnictwa z zakresu medycyny i techniki.

Drugą liczną grupę czytelników stanowi młodzież szkolna. Znajdując tu starannie opracowywaną na bieżąco bibliografię zawartości czasopism, najczęściej sięga ona po interesujące ją artykuły i omówienia.

Mniej wprowadzie liczna, ale za to ogromnie wdzięczna jest grupa najmłodszych czytelników. Maluchy przychodzą tu chętnie, znajdują bowiem bogaty zestaw bajek i barwnie ilustrowanych baśni.

Zestaw ten może być bogaty, ponieważ adresatem każdej co szóstej książki (nie licząc podręczników) wydanej w ZSRR jest młodociany czytelnik. W latach istnienia władzy radzieckiej wydano 75 tysięcy tytułów książek dla dzieci w łącznej ilości 3,4 mld egzemplarzy. Szczególnie wysokie są przeciętne nakłady książek dla najmłodszych czytelników. Dla dzieci w wieku przedszkolnym wydano 165,5 tys. egzemplarzy.

Oprócz książek i czasopism zainteresowani znajdują w bibliotece Domu Kultury Radzieckiej także różne materiały o charakterze informacyjno-propagandowym. Najczęściej są to plakaty, portrety, reprodukcje, nuty itp. W Związku Radzieckim co roku ukazuje się przeszło 15 tysięcy różnych wydawnictw artystycznych w ilości 1200 milionów egzemplarzy. Wydaje się również wiele nut. W roku 1965 na przykład edycja nut wyniosła około 2 tysiące tytułów w ilości 15,6 mln egzemplarzy.

W pokoju, gdzie urzęduje bibliograf, mgr Ina Zawadzka, bez przerwy niemal dzwoni telefon. Tu bowiem jest ośrodek informacji bibliograficznej, który udziela zainteresowanym potrzebnych informacji bezpośrednio, telefonicznie i listownie. Liczba korespondentów biblioteki rocznie wynosi przeszło 700 osób.

Ale biblioteka Domu Kultury Radzieckiej służy pomocą nie tylko indywidualnym czytelnikom. Utrzymuje ona także żywe kontakty z różnymi placówkami działającymi na terenie całego kraju, jest inicjatorem i współorganizatorem wielu imprez czytelniczych.

W pomieszczeniu biblioteki lub w sali imprezowej Domu Kultury Radzieckiej odbywają się od czasu do czasu zajęcia szkoleniowe bibliotekarzy, którzy tu zaznajamiają się z księgozbiorem i metodami pracy tej placówki oraz nowowydanymi książkami w ZSRR. W pierwszych dniach września br. mieli tu swoje zajęcia bibliotekarze sieci szkolnej, przy końcu zaś miesiąca — pracownicy bibliotek wojskowych. Wcześniej jeszcze, bo w kwietniu br., pracownicy biblioteki DKR spotkali się z pracownikami Biblioteki Narodowej. Na spotkanie to złożyła się interesująca wystawa książek z różnych dziedzin i prelekcja bibliografa Iny Zawadzkiej, która zorientowała słuchaczy w dorobku wydawniczym ZSRR z okresu ostatnich miesięcy. Prezentacja objęła książki polityczne (urozmaicony zestaw tytułów na 50-lecie Rewolucji Październikowej), literaturę piękną i wydawniczą z zakresu historii sztuki, w tym piękne albumy. Kierownik biblioteki DKR, Roman Czistiakow, przedstawił ogromny dorobek bibliotek radzieckich.

Biblioteka Domu Kultury Radzieckiej utrzymuje żywy kontakt z biblioteka-

rzami i bibliotekami nie tylko na terenie Warszawy, ale i w innych miastach. Placówką, która od dłuższego już czasu współdziałała z Domem Kultury Radzieckiej, jest Powiatowa i Miejska Biblioteka w Kutnie. Ostatnio, w kwietniu br., w ramach obchodów 50-lecia Wielkiego Października biblioteka w Kutnie zorganizowała przy pomocy biblioteki DKR w klubie Kutnowskich Zakładów Farmaceutycznych wystawę książek pod hasłem „Lenin — życie i dzieło”. Dzięki temu, że DKR ułatwił organizatorom dostęp do źródeł historycznych, wystawa zyskała pełniejszy obraz, godny twórcy pierwszego państwa socjalistycznego.

W czasie DNI KULTURY RADZIECKIEJ, wielkiej imprezy kulturalnej zorganizowanej w Rybnickim Okręgu Węglowym, biblioteka DKR pomogła w urządzeniu pięknej wystawy książek w Domu Kultury im. 1 Maja w Wodzisławiu Śląskim, między innymi przez wypożyczenie 500 tomów ze swego księgozbioru.

Spotkania z czołowymi pisarzami radzieckimi, dziennikarzami, a także tematyczne przeglądy najnowszej literatury radzieckiej — to najczęściej stosowane formy pracy. W pierwszej połowie br. odbyło się 12 przeglądów i 124 spotkania, z czego prawie połowa w placówkach terenowych: w Warce, Siemianowicach, Kutnie, Rybniku, Siedlcach, Suwałkach i innych większych i mniejszych miastach.

Obok wieczorów poświęconych pisarzom lub okresom literatury radzieckiej biblioteka organizuje także czytelnicze imprezy tematyczne, zawsze połączone z pokazem odpowiedniej literatury, często zaś z wykorzystaniem filmu, udziałem zawodowych artystów polskich i radzieckich a także laureatów ogólnopolskiego konkursu piosenki radzieckiej. Pomaga też w opracowaniu i przeprowadzaniu różnego rodzaju konkursów. Biblioteka bowiem włącza się we wszystkie akcje organizowane przez Dom Kultury Radzieckiej, udostępnia materiały informacyjno-bibliograficzne, pomaga w opracowaniu scenariuszy wystaw, dobiera filmy tematycznie związane z programami imprez czytelniczych. Dom Kultury Radzieckiej dysponuje bowiem ponad 1000 filmów, które wypożycza placówkom kulturalnym bezpłatnie, po uprzednim złożeniu zapotrzebowania na piśmie.

Najciekawsza chyba w pracy omawianej biblioteki jest jej umiejętność współdziałania nie tylko z Domem Kultury Radzieckiej, którego jest częścią składową, ale i z różnymi organizacjami, placówkami, szkołami. Na przykład udział biblioteki w takiej imprezie, jak organizowany przez DKR, wspólnie z ZMW, TPPR i Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego, na terenie 7 wyższych uczelni rolniczych wielki konkurs pod hasłem „Osiągnięcia Związku Radzieckiego w okresie ostatnich 50 lat”, jest stosunkowo bardzo duży.

Trudno nawet podać wszystkie akcje i imprezy, jakie bądź to organizuje, lub w których współuczestniczy biblioteka Domu Kultury Radzieckiej. Działanie jej jest tak nierozzerwalnie powiązane z całokształtem działania Domu, że nie łatwo byłoby wskazać, gdzie się zaczyna i gdzie kończy jej wkład do tego lub innego poczynania, lub innej akcji. Gdyby to we wszystkich naszych klubach i domach kultury, we wszystkich środowiskach stosowana była tak ścisła koordynacja wysiłków, środków i poczynañ.

Ba, gdyby...

W czasie rozmowy, przeprowadzonej z kierownikiem omawianej biblioteki, byłym pracownikiem Biblioteki Uniwersytetu Moskiewskiego, Romanem Czistiakowem, była mowa o szerszym współdziałaniu z placówkami kulturalnymi na terenie całego kraju. Prowadzona bowiem przez niego biblioteka chętnie włącza się — w miarę swoich możliwości — do proponowanych akcji, umożliwi spotkania z ciekawymi ludźmi ze świata radzieckiej nauki, sztuki, politykami czy dziennikarzami, którzy od czasu do czasu odwiedzają nasz kraj.

Sądzę, że nie trzeba zachęcać naszych placówek kulturalnych do licznych nawiązywania tych kontaktów.

OPIEKA KIEROWNIKA POWIATOWEJ BIBLIOTEKI*nad działem instrukcyjno metodycznym*

W strukturze organizacyjnej powiatowej biblioteki dział instrukcyjno-metodyczny jest jednym z najważniejszych. Wynika to z obowiązku sprawowania przez bibliotekę powiatową opieki nad bibliotekami niższego stopnia organizacyjnego oraz jej odpowiedzialności za właściwy stan czytelnictwa w rejonie podopiecznym. Dlatego też na instruktorach ciąży ogrom pracy i to pracy różnorodnej, pociągającej za sobą konieczność orientacji w różnych dziedzinach działalności bibliotecznej. I nawet gdy instruktor ma poważny stosunek do pracy, doksztalca się i poszerza swoje wiadomości, bez odpowiedniej opieki i pomocy kierownika nie może pełnić dobrego i skutecznego instruktazu.

Do najważniejszych zadań kierownictwa w stosunku do działu instrukcyjno-metodycznego należy zapoznanie instruktorów z zadaniami i celami pracy instruktorskiej: zarówno zadaniami ogólnymi wynikającymi z określonych obowiązków i przydziału pracy, jak i bieżącymi, zmieniającymi się w zależności od ogólnej polityki oświatowej oraz stanu zaawansowania poszczególnych bibliotek w upowszechnieniu czytelnictwa.

Po wytyczeniu zadań trzeba odpowiednio rozdzielić pracę, dokonać podziału obowiązków. Przy ustalaniu zadań dla każdego instruktora, istotną sprawą jest poznanie jego zainteresowań, aby osiągnąć możliwie najpełniejsze wykorzystanie każdego instruktora. Zadaniem kierownika jest nie tylko poznanie zainteresowań swoich instruktorów ale również czuwanie, aby oni stale je rozwijali i pogłębiali, czy to przy pomocy kursów, czy drogą samokształcenia, czytania odpowiedniej lektury. Realizacja zadania zależna jest od tego, czy kierownik potrafi odpowiednio planować i organizować pracę zespołową, czy potrafi przyużyć instruktorów do widzenia potrzeb i interesów całego powiatu, a nie tylko pojedynczych placówek.

Do scementowania pracy zespołowej działu instrukcyjnego, do lepszego poznania instruktorów i roztoczenia właściwej opieki nad nimi pomogą kierownikowi wspólne wyjazdy z instruktorami w teren. Wyjazdy te szczególnie są potrzebne, gdy instruktor jest młody — młody wiekiem, i stażem pracy — niedoświadczony. Wyjazd do każdej biblioteki winien być poprzedzony odpowiednim przygotowaniem. Ustala się więc wspólnie cel wyjazdu, zapoznaje z niezbędnymi materiałami oraz przygotowuje się pomoce, które będą niezbędne przy udzielaniu instruktazu w wyznaczonej placówce. W okresie początkowym wspólne wyjazdy mają na celu stworzenie instruktorowi warunków do obserwacji i poznania sposobów udzielania instruktazu. Instruktor w takich wypadkach występuje jako pomocnik kierownika. Stopniowo role powinny się odwrócić — po kilku wspólnych wyjazdach kierownik jest tylko obserwatorem i doradcą instruktora. Tego rodzaju wyjazdy powinny być podsumowane przez kierownika z wyciągnięciem odpowiednich wniosków i wytyczeniem wskazań do dalszej pracy instruktora.

Opieka kierownika nad instruktorami nie kończy się z chwilą przyuczenia ich do udzielania instruktazu i przeprowadzania wizytacji. Kierownik musi nadal interesować się tym, jak instruktorzy, nawet doświadczeni, radzą sobie z bibliotekami podopiecznymi. Dużą pomocą będą tu kierownikowi sprawozdania z wyjazdów instruktazowych. Każde sprawozdanie powinno zawierać wnioski. Do wniosków tych kierownik musi ustosunkować się: stwierdzić, czy są właściwe i wyczerpujące, względnie musi wysunąć własne, jego zdaniem słuszne propozycje, oraz wytyczne do usprawnienia działalności omawianej biblioteki. Pożądane jest również skonfrontowanie własnych spostrzeżeń zanotowanych w czasie pobytu w tej placówce ze sprawozdaniem instruktora.

Do pełnego zrozumienia przez instruktorów potrzeb powiatu w dziedzinie rozwijania czytelnictwa i zwiększania oddziaływania placówek bibliotecznych na środowisko posługą także wyjazdy zbiorowe do bibliotek. Zapoznanie się wszystkich z całokształtem działalności wszystkich placówek ugruntuje pracę zespołową działu instrukcyjnego i ustali hierarchię potrzeb dla każdej biblioteki pozostającej pod naszą opieką.

Opieka kierownika powiatowej biblioteki przejawiać się winna także w organizowaniu okresowych narad, na których instruktorzy dokonują wymiany doświadczeń. Nie muszą to być zawsze narady z zawczasu opracowanym porządkiem dnia i wyznaczonym terminem. Chodzi o to, aby stworzyć instruktorom możliwości wysłania informacji o pracy podległych bibliotek, ukazania ciekawszych z nich i swoistych osiągnięć, jak też omówienia popełnionych błędów. Narady te

stać się mogą poważną pomocą w znalezieniu sposobów rozwiązywania trudności, inicjowania wspólnej pracy, wyciągania właściwych wniosków, jak też udzielania rad przez bardziej doświadczonych mniej doświadczonym instruktorom.

Opieki kierownika nie może również zbraknąć przy opracowaniu planu pracy poszczególnych instruktorów i całego działu. Ze wspólnych narad, o których wyżej mówiłam, można będzie już wysunąć wiele zadań do pracy, jak też wiele dobrych, sprawdzonych praktycznie środków i sposobów ich realizacji. Gdy każdy z instruktorów przygotowuje samodzielnie plan pracy, kierownik winien zainicjować dyskusję nad planami, a po niej ułożenie wspólnego, jednego planu pracy działu instrukcyjno-metodycznego.

Kierownik biblioteki powinien znaleźć również czas na indywidualne rozmowy z instruktorami. Rozmowy te ułatwiają kierownikowi poznanie instruktorów, ich stylu pracy, ich sposobów rozwiązywania trudności, jak też lepsze rozeznanie, poprzez uzyskanie od nich informacje, w pracy bibliotek. Jednocześnie instruktor odczuje, że nie działa sam, że jego praca, jego trudności są widziane i dostrzegane przez kierownika.

Do zakresu pracy instruktorów należy także gromadzenie materiałów dotyczących stanu i rozwoju czytelnictwa w powiecie, jak i pomocy szkoleniowych i metodycznych, czyli tworzenie i prowadzenie tzw. gabinetu metodycznego. I tu nie może zabraknąć głosu doradczego i opieki kierownika. Kierownik planując zakup książek dla bibliotek musi pamiętać o tym, że instruktorzy powinni posiadać do swej dyspozycji książki i materiały przydatne do udzielania konsultacji i opracowania pomocy dla bibliotek — czyli księgozbiór podręczny. A więc konieczność śledzenia ukazujących się wydawnictw z tego zakresu i ich zakup, a więc konieczność systematycznego zapoznawania się z prasą zawodową tak przez kierownika, jak i instruktorów. Wydaje mi się, że, jeżeli do szkoleń wewnątrzbibliotecznych wprowadzi się przegląd ukazujących się wydawnictw dotyczących zawodu bibliotekarskiego i czytelnictwa, to tak dział instrukcyjny, jak i reszta pracowników będzie się orientować, co na bieżąco przynosi fachowa literatura bibliotekarska i czasopisma bibliotekarskie.

Przy opracowywaniu pomocy metodycznych i szkoleniowych napotykają instruktorzy niejednokrotnie duże trudności. Często gromadzenie ich jest nieprzemyślane, niektóre opracowuje się nie zastanawiając się, czy będą one przydatne i wykorzystane w bibliotekach gromadzkich. Toteż przy opracowaniu planu szkolenia bibliotekarzy i planów pracy oświatowej należy zastanowić się wspólnie z instruktorami, jakimi pomocami naukowymi już dysponujemy, a jakie należałoby opracować, lub w miarę możliwości zakupić, czy też zlecić fachowcom do wykonania, aby zadania i cele postawione w planie mogły być zrealizowane.

Opieka kierownika winna mieć miejsce i przy opracowaniu konspektu wykładów i zajęć przeprowadzanych na seminariach i praktykach dla bibliotekarzy. Konspekty muszą być przez kierownika przejrzone, zaopatrzone w uwagi i propozycje ewentualnych poprawek i zmian.

Po przeprowadzeniu zajęć przez instruktora należy omówić z nim takie sprawy jak: czy zaplanowany temat został całkowicie wyczerpany i we właściwym czasie, czy słuchacze wszystko zrozumieli, czy zaplanowane zajęcia były właściwe dla tej grupy słuchaczy oraz czy przygotowane pomoce naukowe zostały wykorzystane i z jakim skutkiem. Tu można też zastanowić się, czy nie konieczne było wprowadzenie i innych pomocy, a stąd i ich opracowanie.

Z dotychczasowych moich uwag na temat opieki kierownika nad instruktorami można wyciągnąć wniosek, że kierownik bez instruktorów, a instruktorzy bez ciągłego przemyślanego nadzoru kierownika nie będą mogli podołać pracy stojącej przed działem instrukcyjno-metodycznym biblioteki. Dział ten skupia wszystkie sprawy merytoryczne bibliotek powiatu, tu wypracowuje się kierunki działalności bibliotek, tu przygotowuje się pomoce metodyczne, tu organizuje się dokształcanie bibliotekarzy. Stąd między kierownikiem a instruktorami musi być współdziałanie, a ich prace cechować kolektywność; chociaż w zasadzie do kierownika należą zadania kierownicze w tym dziale pracy, a do instruktorów wykonawcze, to instruktorzy na równi z kierownikami posiadać winni prawo do podejmowania inicjatyw, decyzji określających cele i sposoby postępowania w różnych dziedzinach pracy instruktorskiej. Oczywiście jest to możliwe wtedy, gdy odpowiednio przygotowaliśmy sobie personel instruktorski do pracy, gdy instruktorzy posiadają znajomość zawodu w teorii i praktyce, gdy tworzą zgrany i odpowiedzialny zespół, mający wspólny cel: dobro i rozwój wszystkich placówek bibliotecznych w powiecie.

SLUŻBA INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNA

w bibliotece gromadzkiej

Slużba informacyjno-bibliograficzna stanowi, zwłaszcza w małych ośrodkach, ważne ogniwo, łączące czytelnika z biblioteką. Nie jest więc rzeczą obojętną, czy i jak jest zorganizowana i prowadzona.

Może moje doświadczenia stanowić będą pomoc w pracy kolegów-bibliotekarzy w tej dziedzinie.

Organizacja warsztatu służby informacyjno-bibliograficznej.

Pierwszym etapem pracy stało się wyodrębnienie księgozbioru podręcznego. Zasób jego był bardzo skromny. Nie przekraczał 50 pozycji. Ale był. Powiększanie się jego, to już tylko kwestia czasu. Dopuszczanie z magazynu biblioteki powiatowej, jak i zasilanie drogą zakupu dało już dziś liczbę ponad 200 pozycji.

Księgozbiór dzieli się na działy wg klasyfikacji dziesiętnej. Księgozbiór podręczny posiada wyodrębniony katalog. Oprócz wydawnictw zwartych księgozbiór zawiera czasopisma. Aktualnie prenumeruje się 12 tytułów czasopism.

Katalog rzeczowy literatury popularnonaukowej jest również jednym z zasadniczych elementów sprawnego i szybkiego udzielania informacji.

Kartotek w zasadzie jest niewiele. Sporządza się je w miarę zapotrzebowania na określony temat. Aktualnie sporządzona została kartoteka książek z zakresu wychowania obywatelskiego dla młodzieży, służąca jako pomoc na lekcji bibliotecznej, prowadzonej w bibliotece z klasami siódmymi szkoły podstawowej n.t. „Biblioteki w Polsce Ludowej”.

Wycinki prasowe również stanowią cenną pomoc w zakresie informacji.

Dokumentacja służby informacyjno-bibliograficznej.

Prowadzi się ją na ogólnie przyjętych zasadach i wg ustalonego schematu. W zaprowadzonym zeszytce pytań i odpowiedzi notuje się następujące dane: nr bieżący, data, temat, kto pyta (uczeń, prac. fiz.), odpowiedź, uwagi (przy zestawach bibliograficznych podaje się, dla jakiego celu zostały sporządzone, np. pomoc na lekcje jęz. pol., historii itp.), czas odpowiedzi.

W praktyce niepotrzebna rubryka, gdyż wyszukanie hasła w słowniku, czy encyklopedii jest kwestią 1—2 minut, a sporządzenie zestawu wymaga częstokroć kontaktu z biblioteką wyższego stopnia i nie daje się wymierzyć.

Do dokumentacji należy również kartoteka załatwionych kwerend. Na kartce formatu zeszytowego notuje się w prawym górnym rogu hasło. Na odwrocie notuje się źródła odpowiedzi. Kartoteka ma układ alfabetyczny.

Kartoteka kwerend jest nieodzowna dla szybkiego udzielania informacji, i bardzo przydatna przy powtarzających się pytaniach.

Propaganda służby informacyjno-bibliograficznej.

1. Przy wejściu do biblioteki znajduje się afisz informujący, w jakim zakresie prowadzi się służbę informacyjno-bibliograficzną.

2. Czytelnikom względnie mieszkańcom uczącym się wysyłane są indywidualne zawiadomienia na specjalnie do tego celu wydrukowanych kartach.

3. Lekcje biblioteczne z klasami VI, VII i VIII prowadzone są pod kątem zapoznania się praktycznego z księgozbiorem podręcznym.

Tok lekcji: dane ogólne o księgozbiorze, zapoznanie z układem na półkach, przeprowadzenie ćwiczeń w zakresie korzystania np. ze słownika, czy encyklopedii, ok. 5 min. odpowiedzi na pytania ze strony młodzieży i — zachęta do częstszego posługiwania się wydawnictwami typu encyklopedycznego.

Wyniki pracy. Od 4.IV.1964 r. do 30.V.1967 r. udzielono 800 rejestrowanych informacji. Są to informacje rzeczowe, tekstowe i bibliograficzne.

Uwagi. W przypadku chwilowego zapotrzebowania na określony zestaw książek, czy konieczność opracowania tego samego tematu przez większą liczbę czytelników, wyłącza się pozycje z wypożyczalni i czasowo udostępnia tylko na miejscu.

Ważnym momentem w prowadzeniu służby jest nie lekceważyć żadnego zapytania, choćby wydawało się zupełnie naiwne (można go nie rejestrować), ani nie odesłać „z kwitkiem” żadnego pytającego. Dziecko szybko dorasta i skoro je zbędziemy jako 10-latką, to już jako — nasto i — dziesiętolatek nie będzie miał zaufania do instytucji.

Miłośnicy rozrywek umysłowych są w mojej bibliotece zdani na własne siły i księgozbiór. Odpowiedzi z reguły nie udziela się.

O konieczności rozwijania i propagowania służby informacyjno-bibliograficznej świadczą dotychczasowe wyniki. Wymiana doświadczeń bibliotekarzy jest tutaj sprawą zasadniczą. O ile mi wiadomo, brak jest gotowych form. Koledzy-bibliotekarze z NRD, przebywający w Polsce m. in. w Jarocinie, żywo się interesowali naszymi wynikami w tym zakresie.

ROMANA ŁUKASZEWSKA

PLAN NAUCZANIA

*w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy
w Jarocinie na rok 1968*

Plan nauczania Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy na rok 1968 obejmuje 2 zakresy przysposobienia do zawodu. Jeden kierunek, realizowany poprzez Roczne Studium Bibliotekarskie i Ogólnobibliotekarski Kurs Kwalifikacyjny, jest formą kształcenia bibliotekarzy. Drugi — wyrażający się krótkoterminowymi kursami specjalistycznymi — stanowi pogłębienie wiedzy w różnych dziedzinach działalności bibliotecznej czynnych bibliotekarzy, posiadających w zasadzie co najmniej średnie kwalifikacje bibliotekarskie. Powrót do systemu nauczania w Ośrodku wynika z istotnych potrzeb w dziedzinie doksztalcania i doskonalenia czynnej kadry bibliotekarzy bibliotek powszechnych. Biblioteki wojewódzkie, obciążone licznymi zadaniami wynikającymi ze sprawnej opieki nad placówkami niżej zorganizowanymi, nie są w stanie odpowiedzieć w pełni na zapotrzebowanie w tym zakresie. Ponadto, jeśli się weźmie pod uwagę trudności, jakie muszą pokonywać w związku z organizacją kursów, a szczególnie trudności związane z zakwaterowaniem ich uczestników, to często wkład pracy w organizację kursów jest niewspółmiernie mały w stosunku do osiągniętych wyników nauczania.

Natomiast prowadzenie kursów specjalistycznych w Ośrodku jest znacznie ekonomiczniejsze ze względu na odpowiednią bazę gospodarczą, dobrze przygotowaną kadrę pedagogiczną o dużym doświadczeniu w dziedzinie zawodowego nauczania bibliotekarskiego, odpowiednie pracownie oraz pomoce naukowe gromadzone od wielu lat, stale doskonalone i dostosowywane do potrzeb szkoły bibliotekarskiej.

Wymienione względy spowodowały, że zapadła decyzja zmniejszenia liczby słuchaczy na Rocznym Studium Bibliotekarskim (prowadzona będzie tylko jedna klasa licząca ok. 50 słuchaczy) — pozostałe 50 miejsc w Ośrodku przeznaczono na kształcenie i doskonalenie kadry bibliotekarskiej na krótkoterminowych kursach.

Roczne Studium Bibliotekarskie nie wymaga komentarzy, gdyż zarówno zakres nauczania, jak i system rekrutacji na Studium oraz kwalifikacje, jakie zdobywają jego absolwenci, są dobrze znane bibliotekarzom.

Natomiast kilku słów omówienia wymaga *Ogólnobibliotekarski Kurs Kwalifikacyjny* dla pracujących bibliotekarzy. Ta forma kształcenia jest formą kosztowną. Dwukrotny, kilkutygodniowy pobyt słuchacza w Ośrodku wymaga często zorganizowania zastępstwa w bibliotece, a w przypadku biblioteki o jednoosobowej obsadzie — nawet zamknięcia placówki na ten okres, a tym samym zmniejszenia jej usługowości (nie mówiąc już o tym, że słuchacze kursu za okres przebywania w Ośrodku otrzymują pełne pobory w miejscu zatrudnienia). Toteż skierowanie na ten kurs powinno mieć charakter nagrody, wyróżnienia za szczególnie dobrą postawę pracownika w pełnieniu zawodu oraz osiągnięte sukcesy w pracy bibliote-

cznej. Ponadto na kurs kierować należy osoby, co do których istnieje przypuszczenie, że już na stałe pozostaną w zawodzie bibliotekarskim i włożone nakłady w ich kształcenie zrekompensują się w przyszłości w postaci dobrze zorganizowanej pracy w bibliotece przyczyniającej się do zwiększenia jej usługowości.

Dłuższego nieco komentarza wymagają kursy specjalistyczne.

W planie nauczania Ośrodka na rok 1968 uwzględniono dwa kursy, które nie wymagają szerszego omówienia, gdyż już wielokrotnie wchodziły do planu nauczania Ośrodka i są dobrze znane bibliotekarzom — mowa tutaj o kursie dla *instruktorów powiatowych* oraz kursie *informacyjno-bibliograficznym dla pracowników bibliotek powiatowych*. Oba kursy są trzytygodniowe. Warto pamiętać, że kurs instruktorski jest niezbędną formą dokształcania dla osób pełniących funkcję instruktora powiatowego.

Dłużej trochę wypadnie się zatrzymać nad pozostałymi kursami wymagającymi naświetlenia ich tematyki oraz rekrutacji na nie.

Kurs dla instruktorów wojewódzkich. Niezależnie od kursu dla instruktorów powiatowych wprowadzono w tym roku do planu nauczania kurs dla instruktorów wojewódzkich, którzy nie przeszli specjalnego przeszkolenia w zakresie pracy instrukcyjno-metodycznej. Prowadzony on będzie metodą seminaryjną, z dużym wykorzystaniem doświadczeń instruktorów oraz ich przemyśleń i propozycji w dziale usprawnień i racjonalizacji pracy instruktorskiej. Program kursu realizowany będzie w dużej mierze w oparciu o samodzielne prace instruktorów.

Kurs dla pracowników udostępniania — przeznaczony jest dla pracowników zarówno bibliotek miejskich (fili), jak i gromadzkich (małych miejskich) obsługujących bezpośrednio czytelników. Celem kursu jest pogłębienie znajomości literatury pięknej i popularnonaukowej dla podniesienia na wyższy poziom usług bibliotek. Realizacja programu przebiegać będzie w dwu równoległych grupach: przedmiotem pracy jednej grupy będzie literatura piękna, drugiej — popularnonaukowa. Niektóre zajęcia na kursie będą wspólne dla obu grup. Program kursu uwzględnia przede wszystkim pogłębienie znajomości literatury pięknej współczesnej, polskiej i obcej; w zakresie literatury popularnonaukowej przede wszystkim literaturę polityczno-społeczną oraz techniczną z nastawieniem na czytelnika młodzieżowego. Jak na wszystkie kursy specjalistyczne, przyjmowani będą wyłącznie kandydaci posiadający średnie kwalifikacje bibliotekarskie. Wyjątkowo mogą być przyjęte osoby o dużym stażu pracy w bibliotece, legitymujące się osiągnięciami w dziedzinie popularyzacji literatury, a nie posiadające warunków na uzupełnienie kwalifikacji bibliotecznych, jednak nawet w tych przypadkach muszą mieć ukończone co najmniej dziewięć klas liceum ogólnokształcącego lub dwie klasy technikum.

Kurs dla organizatorów budownictwa bibliotecznego — przeznaczony w zasadzie dla kadry wojewódzkiej, ale możliwe jest uczestnictwo w nim pewnej liczby bibliotekarzy powiatowych. Na kurs województwa mogą zgłaszać po 3 kandydatów, spośród których dokonany zostanie dobór słuchaczy. Na kurs należy kierować osobą już wcześniej zainteresowaną tymi zagadnieniami.

Kursy dla bibliotekarzy pracujących z dziećmi. Kursów takich zaplanowano na rok 1968 trzy. Dwa z nich przeznaczono dla bibliotekarzy pracujących bezpośrednio przy obsłudze czytelnika dziecięcego, jeden dla powiatowych instruktorów czytelnictwa dzieci i młodzieży.

Pierwszy z tych kursów — *kurs literatury dziecięcej* — ma na celu pogłębienie znajomości literatury dla dzieci, drugi — *metodyki pracy z dziećmi* — metod pracy z dziećmi oraz wymianę doświadczeń w tej dziedzinie. W kursach uczestniczyć mogą nie tylko bibliotekarze bibliotek dla dzieci, ale wszyscy ci, którzy w swoich bibliotekach obsługują czytelników — dzieci i pragną pogłębić znajomość literatury dziecięcej lub zakres wiedzy z dziedziny stosowanych metod popula-

Plan nauczania w POKB w Jarocinie na 1968 rok

XI Roczne Studium Bibliotekarskie				Kursy kwalifikacyjne i specjalistyczne, seminaria				
Termin	Liczba dni	Liczba godzin	Przewid. liczba słuchaczy	Termin	Nazwa kursu, seminarium	Liczba dni	Liczba godzin	Przewid. liczba słuchaczy
3.I. — 11.IV.	86	516	50	3.I. — 2.III.	Ogólnobiblioteczarski kurs kwalifikacyjny (I część)	52	312	30
18.IV. — 13.V.	21	140	50	6.III. — 28.III.	Kurs instruktorski dla powiatowych instruktorów (kwalifikacyjny)	20	120	40
15.V. — 25.VI.	35	210	50	11.V. — 11.IV.	Kurs dla instruktorów wojewódzkich	10	60	30
				17.IV. — 7.V.	2 równoległe kursy dla pracowników udostępniania poświęcone literaturze pięknej, społeczno-politycznej i technicznej dla młodzieży	17	204	70
				10.V. — 17.V.	Kurs dla organizatorów budownictwa bibliotecznego	7	42	50
				21.V. — 5.VI.	Kurs literatury dziecięcej	14	84	40
				8.VI. — 22.VI.	Kurs metodyki pracy z dziećmi	12	72	40
P r z e r w a w a k a c y j n a								
2 — 3.IX. Egzamin wstępny na XII RSB				5.IX. — 28.IX.	Kurs informacyjno-bibliograficzny dla bibliotek powiatowych	21	126	40
4.IX. — 21.XII.	95	570	50	2.X. — 17.X.	Kurs instruktorów czytelnictwa dziecięcego bibliotek powiatowych	14	64	40
				21.X. — 25.X.	Seminarium dla bibliotekarzy wojewódzkich dotyczące metodyki analiz bibliotecznych	5	30	50
				29.X. — 17.XII.	Ogólnobiblioteczarski kurs kwalifikacyjny (II część)	42	252	50

ryzacji literatury wśród młodocianych czytelników i pracy z dziećmi w dziedzinie rozwijania czytelnictwa. Kursy zostały tak ułożone terminowo, aby ci słuchacze, którzy będą chcieli i mogli wziąć udział w obu kursach, nie musieli dwukrotnie przyjeżdżać do Ośrodka.

Kurs dla instruktorów czytelnictwa dziecięcego ma na celu przygotowanie instruktorów powiatowych w zakresie metodyki instruktażu oraz dokształcania bibliotekarzy w dziedzinie pracy z dziećmi i popularyzacji czytelnictwa wśród młodocianych czytelników.

Dokładny terminarz kursów uwidoczniony jest na załączonej tabeli. Przypomina się, że bibliotekarze zainteresowani określonymi kursami winni w odpowiednim czasie (przynajmniej na miesiąc przed terminem kursu) zwrócić się do kierownictwa biblioteki (w przypadku biblioteki gromadzkiej i małej miejskiej — do biblioteki powiatowej) z prośbą o skierowanie na odpowiedni kurs.

R. SKOWROŃSKI

BYDGOSKA OFENSYWA CZYTELNICZA

w zakładach rolnych

Kiedy Państwowe Gospodarstwa Rolne na terenie województwa bydgoskiego były mało wydajne, o kulturze w tych zakładach mówiło się bardzo mało. Sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą, kiedy PGR zaczęły być bardziej dochodowe. Między ich rentownością a poziomem kulturalnym pracowników zarysowała się ścisła współzależność.

Usilne starania dyrekcji PGR oraz Związku Zawodowego Pracowników Rolnych idą odtąd stale w kierunku stworzenia każdemu pracownikowi — z chwilą rozpoczęcia pracy w zakładach rolnych — takich warunków, aby czuł się współgospodarzem „swojego” PGR — aby stanowisko pracy nie było dla niego tylko miejscem zarobkowania. Zapewnia się więc pracownikowi odpowiednie warunki mieszkaniowe i warunki kulturalnego wypoczynku oraz rozwijania różnych zainteresowań, aby można było i lepiej żyć, i lepiej pracować. Na terenie województwa bydgoskiego tego rodzaju tendencje wystąpiły wyraźnie już w 1958 roku. Między innymi podjęto w Dniach Oświaty, Książki i Prasy organizację punktów bibliotecznych i upowszechniania czytelnictwa w środowiskach PGR. Okręgowy Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, Wojewódzki Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Kultury w Bydgoszczy opracowały i podpisały „Zasady reorganizacji sieci bibliotek związkowych w PGR na terenie województwa bydgoskiego” oraz „Dwustronne zobowiązanie między biblioteką a PGR” na zakładanie i utrzymywanie punktów bibliotecznych.

W oparciu o tę umowę kierownicy Powiatowych Bibliotek Publicznych kontaktowali się z Zarządami Powiatowymi PGR, brali udział w naradach, omawiając powyższe zagadnienie.

Jednakże Zarządy PGR tylko w nielicznych powiatach masowo przystąpiły do tej akcji, doceniły w pełni rolę książki w upowszechnianiu kultury. Ogółem w województwie wg danych z roku 1959 zorganizowano zaledwie 71 punktów bibliotecznych w PGR. Przodowały powiaty:

- inowrocławską (15 punktów)
- chełmiński (12 punktów)
- wyrzyski (11 punktów)

Liczba punktów bibliotecznych nie pokrywała się z ilością zawartych umów. Dlatego biblioteki publiczne nawet bez obustronnych porozumień same organizowały punkty biblioteczne dla pracowników PGR. Oto informacje z niektórych bibliotek powiatowych, świadczące o bardzo różnym stosunku inspektoratów i kierownictw PGR do sprawy rozwoju punktów bibliotecznych i czytelnictwa w PGR w latach 1963—1964: „W samych PGR udało się nam przed kilku laty zorganizować 5 punktów bibliotecznych, lecz wkrótce zostały one zlikwidowane z powodu niechętnego stosunku do spraw czytelnictwa kierowników gospodarstw. Kierownicy tych punktów — księgowi wcale nie interesowali się wypożyczaniem

książek. Zmuszeni byliśmy komplety książek odebrać", (PBP Grudziądz). „Stosunek kierowników (PGR) — z niewielkimi wyjątkami — obojętny. Nie wykazują większego zainteresowania sprawą czytelnictwa” (PBP Toruń). „Inspektorat PGR ustosunkowuje się pozytywnie do naszej akcji, która dzięki temu rozwija się pomyślnie. Punkty założone na zasadzie umów (9) działają sprawnie i częściej wymieniają księgozbiór. Wpływ na to ma wyższe wynagrodzenie i odpowiednia obsada” (PiMBP Świecie). W 1964 r. w 13 powiatach zorganizowano łącznie 114 punktów bibliotecznych w PGR, z tego na zasadzie umów pracowały tylko 53 punkty. W tej niekorzystnej sytuacji Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu podjęły bardziej zdecydowaną ofensywę czytelnictwą w środowiskach zakładów rolnych w województwie.

Dla uczczenia obchodów jubileuszu XX-lecia PRL, Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz roku kulturalno-oświatowego 1965/1966 — Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, Wojewódzkie Zjednoczenie PGR, Prezydium WRN — Wydział Kultury oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna ogłosiły wojewódzki konkurs czytelnictwa pod hasłem: „W każdym zakładzie rolnym — punkt biblioteczny, a każdy członek Związku Zawodowego Pracowników Rolnych — czytelnikiem.”

Projekt konkursu dla zakładów rolnych opracowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna i ZO ZZPR. Na szczelbu wojewódzkim podpisano znowelizowane „Dwustronne zobowiązania” na organizację i utrzymanie punktów bibliotecznych w PGR.

Projekt zobowiązania Wojew. Zjednoczenia PGR, Wydziału Kultury Prez. WRN, Zarządu Okręgu ZZPR i Wojew. Biblioteki Publicznej opracowała WBP.

Organizatorzy konkursu zwrócili się do dyrektorów i kierowników zakładów rolnych, przewodniczących Rad Zakładowych, aktywu związkowego, zakładowych placówek kulturalno-oświatowych, Powiatowych i Gromadzkie Bibliotek Publicznych, oraz działaczy i przyjaciół książek ze specjalnym apelem o realizację hasła konkursu.

Zasadniczym celem konkursu był dalszy rozwój sieci punktów bibliotecznych w zakładach rolnych, upowszechnienie czytelnictwa wśród załóg zakładów rolnych i członków ich rodzin oraz okolicznej ludności, zwiększenie pomocy organizacyjnej, instruktażowej i szkoleniowej dla tych punktów bibliotecznych oraz utrwalenie systematycznej współpracy z władzami i instytucjami odpowiedzialnymi za stan czytelnictwa na wsi — głównie w środowiskach PGR. Pierwszy etap, który zakończył się w listopadzie 1965 r., polegał na zabezpieczeniu bazy dla czytelnictwa (lokale, wyposażenie w sprzęt i książki, wybór kierownika punktu bibliotecznego) przez dyrekcję PGR, Radę Zakładową, Powiatowe i Gromadzkie Biblioteki Publiczne, Inspektorat PGR, Zarząd Oddziału Pow. ZZPR.

Następny, drugi etap zakończył się w Dniach Oświaty, Książki i Prasy 1966 r. i dotyczył szerokiego upowszechnienia i pogłębienia czytelnictwa (wzrost liczby czytelników i wypożyczeń, rozwinięcie form pracy oświatowej). Nad przebiegiem konkursu czuwały Wojewódzkie i Powiatowe Komisje Konkursowe.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że w wyniku konkursu nastąpiło duże ożywienie zainteresowanych czynników na szczelbu wojewódzkim i powiatowym. Bardzo dużą aktywność wykazywał np. Zarząd Okręgu ZZPR, z którym bardzo dobrze współpracowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

Na wojewódzkim seminarium bibliotekarzy w październiku 1965 r. w Toruniu, WBP omówiła założenia konkursowe i dwustronne zobowiązania oraz zadania bibliotek w tym zakresie. W grudniu 1965 r. zorganizowano jednodniowe seminarium WBP, wspólnie z Zarządem Okręgu ZZPR, w kombinacie PGR Wierchosławice, gdzie Zarząd Okręgowy i Wojewódzka Biblioteka Publiczna dokonały podsumowania I etapu konkursu i omówiły zadania na II etap. W seminariach uczestniczyli także przedstawiciele Powiatowych Komisji Konkursowych z Inspektoratów PGR i Zarządów Oddziałów Pow. ZZPR. Przewodniczący Powiatowej Komisji Konkursowej w Inowrocławiu i instruktor kulturalno-oświatowy PGR Wierchosławice dzielili się swoimi doświadczeniami. Na wojewódzkim seminarium bibliotekarzy w lutym 1966 r. oceniono na bieżąco konkurs czytelnictwa dla zakładów rolnych.

Zarząd Okręgu ZZPR na 2 kursach dla aktywu kulturalno-oświatowego PGR I i II stopnia w Lubostroniu, realizowanego wspólnie z WDK i WBP, przeszkolił 120 osób w zakresie organizacji i prowadzenia konkursu czytelnictwa PGR, jak również konkursu „Złoty Kłos” i „Blżej książki współczesnej”. Zarząd wykonał ponadto związkową kampanię sprawozdawczo-wyborczą do rozwinięcia propagandy konkursu PGR i na wzorach WBP wydrukował i rozprowadził do Pow. Komisji Konkursowych ponad 14 000 zaproszeń indywidualnych dla nieczytających członków załóg PGR i ich rodzin oraz mieszkańców wsi.

O tym, że wspólny wysiłek administracji rolnej, Związku Zawodowego i publicznych bibliotek powszechnych dał niezłe rezultaty, świadczą następujące dane:

- Na 475 zakładów rolnych w województwie — w 258 są czynne punkty biblioteczne (54,5%),
- W ramach konkursu zorganizowano: 163 nowe punkty biblioteczne (12 punktów bibliotecznych nie uwzględniono przy podsumowaniu, ponieważ były nieczynne, brak było danych)
- Ogółem zawarto:
 - 275 obustronnych umów (57%), z tego przypadku:
 - 107 umów na punkty biblioteczne istniejące przed konkursem,
 - 168 umów na punkty biblioteczne nowe.
- Łącznie brak:
 - 200 umów z zakładami rolnymi,
 - 217 punktów bibliotecznych w zakładach rolnych.
- Ogólnie świadczenia zakładów rolnych na zakup książek, wynagrodzenie kierowników punktów bibliotecznych, remonty i zakup sprzętu wyniosły: 1.099.947 zł.

W czasie konkursu zakłady rolne przekazały bibliotekom kwotę 194 460.— zł, za którą zakupiono 10 990 książek dostarczonych punktom bibliotecznym w zakładach rolnych.

Do punktów bibliotecznych dotarło jednak więcej książek, gdyż pośpieszyły tutaj ze znaczną pomocą gromadzkie i powiatowe biblioteki, wypożyczając dodatkowo komplety książek. Ogółem więc w punktach według stanu na 31.V.1966 było 67 375 książek, przeciętnie w jednym punkcie 250 książek. Jako ilustrację sytuacji w terenie pod względem zaopatrzenia w literaturę i związanego z nim czytelnictwa przytaczamy wypowiedź Powiatowej Komisji Konkursowej ze Świecia: „Dzięki temu konkursowi sprawy czytelnictwa nabrały wyższej rangi. Mimo to nie zdołaliśmy zwerbować wszystkich członków Związku Zawodowego na czytelników. Za ten stan rzeczy nie ponoszą winy organizatorzy konkursu, lecz cała trudność wypływa stąd, że nie ma czytelnictwa „na rozkaz”. Zamiłowania czytelnicze trzeba rozbudzić i umiejętnie rozwijać poprzez naprawdę atrakcyjną lekturę. Niestety, tej lektury obecnie na rynku księgarskim nie ma. Biblioteki publiczne, o ile taką posiadają, niechętnie wypożyczają ją punktom bibliotecznym, gdyż są zmuszone wobec słabego napływu nowości rezerwować ją dla swoich czytelników. Nie znaczy to, że dobre książki nie trafiły do punktów bibliotecznych. Trafiły tylko w małych ilościach. Dotacje PGR na zakupy książek w dużym stopniu wpłynęły na poprawę jakości zestawów książek w punktach, lecz efekt tego będzie widoczny dopiero w następnym sezonie czytelnicznym”. W tym miejscu należy dodać, że troska o dostarczenie i zapropagowanie możliwie jak największej ilości nowości w punktach np. powiatu świeckiego jest widoczna w tym, że poszczególne punkty w tym powiecie stosunkowo często wymieniają jako najpoczytniejsze — książki wydane niedawno, pozycje współczesne.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że czytelnicy w punktach bibliotecznych zakładów rolnych najchętniej czytają książki pisarzy polskich — literaturę klasyczną, a także książki młodzieżowe, w ogóle literaturę łatwiejszą.

Jednakże ci sami czytelnicy ze środowisk zakładów rolnych uczestniczyli w ogólnopolskich konkursach czytelniczych „Blżej książki współczesnej” i „Złoty Kłos”...

Do poważnych osiągnięć konkursu w dziedzinie bazy materialnej należy zaliczyć sam fakt zlokalizowania zdecydowanej większości punktów właśnie w klubach i świetlicach, zapewniając w ten sposób odpowiednią kulturę usług. Z konieczności niektóre punkty umieszczono też w biurach zakładów rolnych, a także w szkołach i mieszkaniach prywatnych. Rolę punktów przejmowały również niektóre gromadzkie biblioteki, znajdujące się w tej samej miejscowości, co zakłady rolne.

Zakłady rolne wydatkowały na remont pomieszczeń — klubów i świetlic, w których znajdują się punkty biblioteczne — ogółem 399 211 zł, na urządzenie i sprzęt 378 196 zł i wynagrodzenie dla kierowników punktów bibliotecznych 127 980 zł, (w sumie tej mieszczą się także wynagrodzenia za prowadzone jednocześnie — w niektórych wypadkach — świetlice).

Jeśli chodzi o rezultaty oświatowe konkursu, należy podkreślić, w porównaniu z rokiem 1965:

- wzrost liczby czytelników o 4 799 osób,
- wzrost liczby wypożyczeń o 39 206 książek.

Bardzo pozytywnym objawem jest fakt, że punkty w zakładach rolnych objęły swym zasięgiem nie tylko członków ZZPR, ale także częściowo członków ich ro-

dzin — pracujących lub nie pracujących w zakładach rolnych i mieszkańców danej miejscowości oraz okolicy. Procentowa rozpiętość ilości czytelników — członków ZZPR waha się w punktach od 3—100%.

Niewiele punktów (21) zwerbowało na czytelników wszystkich członków ZZPR, co było jednym z głównych założeń konkursu. Trzeba dodać, że objęcie czytelnictwem wszystkich członków ZZPR jest zamierzeniem niełatwym, długofalowym, zależnym także od samych kierowników punktów biblioteczych, ich poziomu ogólnego i przygotowania kulturalno-oświatowego, a tych warunków nie spełnia jeszcze dość poważna liczba prowadzących punkty biblioteczne. Wiele zależy także od aktywności bibliotekarzy gromadzkich. Dzięki konkursom wzrosła znacznie pomoc organizacyjna i instrukcyjno-metodyczna oraz szkoleniowa w odniesieniu do zakładów rolnych ze strony WBP, PBP i GBP. Bibliotekarze pomagali przy zawieraniu i realizowaniu obustronnych umów, w doborze i zakupie książek, w wyborze kompletów wymiennych, w staraniach o podwoje na przewóz książek, instruowali w terenie, jak prowadzić punkty biblioteczne. W wyniku tego w większości punktów organizowano różnorodne formy pracy oświatowej — głównie stosowano informację o księgozbiorze i formy wizualne, a także „żywe słowo” w działalności kulturalno-oświatowej i propagandowo-czytelniczej.

Najlepsze wyniki w konkursie, biorąc pod uwagę całokształt działalności w skali województwa, uzyskały następujące powiaty: Inowrocław, Toruń, Świecie. Pierwsze miejsce zajął powiat Inowrocław, który przed konkursem posiadał 8 punktów biblioteczych w zakładach rolnych, a w ramach konkursu zorganizował dalszych 26 punktów biblioteczych tj. 60% w stosunku do posiadanych zakładów rolnych. Ogółem stanowi to 79% stanu zakładów rolnych. Zawarto tam 34 dwustronne umowy, a na zakup książek przekazano najwięcej w województwie — 39 280 zł. Zakupiono też najwięcej w województwie książek, bo 1.656 woluminów. Na zakup sprzętu wydatkowano w powiecie inowrocławskim 85 700 zł, a koszt remontu i adaptacji pomieszczeń biblioteczych w tym powiecie wyniósł 71 300 zł. Powiat ten zwerbował również najwięcej czytelników, bo 787, a ilość wypożyczeń wzrosła tam do 10 556 woluminów. Ponadto wyróżniły się także następujące powiaty: Grudziądz, Mogilno, Chełmno, Szubin. Cieszy fakt, że wśród najlepszych powiatów znalazły się właśnie te, które, jak cytowano wyżej, miały bardzo duże trudności w zorganizowaniu czytelnictwa w PGR w latach 1958—1964, tj. we wstępnej fazie tej akcji.

Organizatorzy konkursu stwierdzają, że mógłby on przynieść jeszcze większe rezultaty, ale na przeszkodzie stanęły takie trudności, jak brak należytego zrozumienia i włączania się do konkursu ze strony części rad zakładowych oraz dyrekcji zakładów rolnych, brak warunków na organizację punktów (pomieszczenia, remonty, brak kredytów). W związku z tym nie zrealizowano np. 98 umów dotyczących zakupu książek i 114 umów dotyczących wynagrodzenia kierowników punktów biblioteczych.

Ponadto nie udało się osiągnąć pełnej koordynacji działania tak, aby uniknąć organizowania dodatkowo punktów biblioteczych w zakładach rolnych, w siedzibach bibliotek gromadzkich. Nie zawsze przekazywano w wyniku umów zadania objęcia czytelnictwem środowisk zakładów rolnych — punktom bibliotecznym GBP znajdującym się w szkołach lub klubach poza zakładami rolnymi — o ile na terenie tych zakładów nie można było ich zorganizować (brak pomieszczenia, kandydata na kierownika itp). Zasad umowy nie zastosowano do wszystkich zakładów rolnych objętych przez ZZPR, jak np. POM, Stacje Selekcji Roślin, CNOS itp.

17 listopada 1966 r., w ramach wojewódzkiego seminarium bibliotekarzy w Bydgoszczy, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Toruniu wspólnie z Zarządem Okręgu ZZPR zorganizowały uroczyste podsumowanie konkursu pod hasłem: „W każdym zakładzie rolnym — punkt biblioteczny, a każdy członek ZZPR — czytelnikiem”. Dokonano analizy przebiegu i wyników konkursu i nagrodzono 83 wyróżnionych kierowników punktów biblioteczych, Gromadzkich i Powiatowych Bibliotek Publicznych oraz instruktorów bibliotek powiatowych, przewodniczących Rad Zakładowych i Zarządów Oddziałów Powiatowych ZZPR, pracowników Inspektoratu PGR, dyrektorów przedsiębiorstw rolnych i członków Wojewódzkiej Komisji Konkursowej.

Cenne nagrody w postaci wczasów, zegarków, teczek itp. ufundowały: Zarząd Okręgu ZZPR, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Prezydium WRN — Wydział Kultury. Przedstawiciele władz wojewódzkich ocenili, że źródła dużych sukcesów konkursu tkwią w znacznej mierze w bardzo dobrej koordynacji działalności między Zarządem Okręgu ZZPR, Wojewódzkim Zjednoczeniem PGR oraz Wojewódzką Biblioteką Publiczną. Omówiono także kierunki dalszego rozwoju czytelnictwa w zakładach rolnych na rok kulturalny 1966/1967 r. W związku z istniejącymi jeszcze

w środowiskach PGR rezerwami postanowiono kontynuować konkurs wojewódzki w latach 1966/67 z następującymi głównymi założeniami programowymi:

1. Objąć siecią punktów bibliotecznych pozostałe zakłady rolne — chodzi o te PGR i wszystkie inne zakłady rolne, które mają ku temu warunki.

2. Wyrównać potrzeby w bazie materialnej tj.: doprowadzić do realizacji umów już zawartych w zakresie księgozbioru i opłacania kierowników punktów bibliotecznych, uruchomić zorganizowane a nieczynne punkty biblioteczne, zlokalizować punkty w klubach, zawrzeć umowy z pozostałymi Gromadzkimi Bibliotekami Publicznymi, przekazywać zadania w ramach umów — punktom bibliotecznym GBP, w szkołach itp.

3. Umocnić istniejące punkty biblioteczne w zakładach rolnych poprzez: poprawę jakości księgozbiorów, położenie głównego nacisku na wzrost czytelnictwa — liczby czytelników i wypożyczeń nie tylko książek beletrystycznych ale także popularnonaukowych. Ponadto chodzi o skoncentrowanie uwagi na rozwoju pracy oświatowej i prowadzeniu systematycznego szkolenia i nasilonego instruktażu przez Powiatowe Biblioteki Publiczne i Gromadzkie Biblioteki Publiczne w stosunku do kierowników punktów bibliotecznych.

4. Punkt biblioteczny w oparciu o skoordynowaną działalność Dyrekcji i Rad Zakładowych PGR, organizacji społecznych, bibliotekarzy i aktywu kulturalno-oświatowego, pomoc władz i instytucji powiatowych i wojewódzkich — ma wpłynąć na rozwój intelektualny czytelnika, ma mu ułatwić samokształcenie i pogłębianie różnych zainteresowań, przyczynić się do pożytecznego spędzania wolnego czasu po pracy.

Konkurs został ogłoszony i są już pierwsze sygnały, że słuszną była inicjatywa Wojewódzkiej Komisji Konkursowej, aby w oparciu o dotychczasowe doświadczenia przedłużyć tę formę aktywizacji środowisk zakładów rolnych. Powstają nowe punkty biblioteczne, zakłady rolne przekazują pokaźne kwoty na zakup książek. Np. w powiecie grudziądzkim biblioteki otrzymały już na ten cel 12 000 zł, a w świeckim 10 000 zł.

O dużym zainteresowaniu problemami upowszechniania kultury w bydgoskich PGR ze strony czynników państwowych i społecznych niech świadczy ostatnio zorganizowana przez Wojew. Zjednoczenie PGR — specjalna narada z udziałem władz i placówek kulturalnych województwa oraz odbyte niedawno posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, przedmiotem którego były także zagadnienia kultury w PGR.

Po Kongresie Kultury Polskiej wytworzył się u nas w kraju bardzo sprzyjający klimat wokół mającej coraz większą rangę kultury „pegeerowskiej”. Na wsi wyrasta silny partner i mecenas działalności kulturalnej — warto i należy z nim współpracować...

WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI

O WIĘKSZĄ AKTYWIZACJĘ NAUCZYCIELI

w dziedzinie czytelnictwa literatury pedagogicznej

Problem czytelnictwa nauczycieli i to w odniesieniu do czytanych przez nich wydawnictw psychologiczno-pedagogicznych i socjologicznych, był wielokrotnie poruszany na łamach prasy pedagogicznej, szczególnie w „Głosie Nauczycielskim” i „Nowej Szkole”. Częściowo był on również analizowany i w czasopiśmie bibliotekarskich (np. w „Poradniku Bibliotekarza” r. 1964 nr 1—2 oraz w rocznikach „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych”). Autorzy tych artykułów ustosunkowali się w nich do kilku zagadnień, jak np. ilościowych i jakościowych wyników czytelnictwa literatury fachowej. Badano m. in., jacy autorzy są bardziej poczytni, jakich treści poszukują nauczyciele w literaturze pedagogicznej oraz w jakim stopniu ta literatura jest im pomocna w praktycznym rozwiązywaniu pedagogicznych problemów.

Taka analiza zagadnień jest potrzebna dla ogólnej orientacji autorów publikacji, wydawców i księgarzy, również częściowo i bibliotekarzy. Nie pomaga ona jednak dostatecznie w rozwiązywaniu samego problemu. Od lat pewne prawdy są zainteresowanym na ogół znane, np.: że nauczyciel nie ma dużo czasu wolnego, a w związku z tym i na czytanie książek przeznaczają niewielką jego część, że lite-

raturę pedagogiczną czyta tylko nauczyciel zmuszony studiami, a więc kształcący się, a z własnego zainteresowania niewielka grupa nauczycieli wiodących lub eksperymentujących — jednym słowem nauczycieli twórczych. Wiemy również, że większość odbywanych posiedzeń rad pedagogicznych nie ma owego twórczego charakteru, nie dyskutuje się na nich problemów pedagogicznych, lecz uzyskuje niezbędne do działania na najbliższy okres informacje, bądź też dokonuje się tylko określonej statutowo czynności — klasyfikowania i promowania uczniów. Także w większości wypadków instruktaz pohospitacyjny kierownika lub dyrektora szkoły nie stanowi dostatecznie silnego bodźca do zapoznania się przez nauczyciela z literaturą pedagogiczną.

Te i inne ujawniane prawdy na temat czytelnictwa nauczycieli w pewnym stopniu wyjaśniają przyczyny istniejącego stanu, częściowo wskazują na niedomagania tego procesu, ale ich znajomość nie wystarczy jeszcze, by stan ten uległ zmianie. Są to opinie w wyniku przeprowadzonych badań diagnostycznych, lecz wnioski z tych badań nie znalazły odzwierciedlenia w pracy wielu instytucji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że proces czytelnictwa ludzi już czynnych zawodowo jest bardziej złożony, niż na przykład proces czytelnictwa dzieci i młodzieży. Kształtuje się on dość często jako wypadkowa wielu czynników, wśród których na specjalne wyróżnienie zasługują:

- wyniesione z okresu pobytu w zakładzie kształcenia nauczycieli umiejętności, sprawności i nawyki pracy z książką i samokształcenia w oparciu o lekturę,
- służba informacyjno-bibliograficzna i dokumentacyjna prowadzona przez bibliotekarzy,
- czas wolny nauczycieli i jego organizacja,
- bodźce stwarzane przez władze oświatowe, dyrekcje i kierownictwa szkół w zakresie podnoszenia kwalifikacji zawodowych czynnych nauczycieli,
- dobór literatury pedagogicznej zgodnej z ogólnymi zainteresowaniami i potrzebami czytelniczymi nauczycieli.

Rozpatrzmy niektóre z nich, bardziej charakterystyczne dla bibliotekarza. Czynny zawodowo nauczyciel, przed przystąpieniem do pracy, był przez kilka lat uczniem w liceum pedagogicznym, a następnie studentem w studium nauczycielskim, wyższej szkole pedagogicznej lub na uniwersytecie. Obecny jego stosunek do czytelnictwa literatury pedagogicznej ukształtowany został stosunkiem do czytelnictwa tej literatury w tamtym okresie — a trzeba przyznać, że praca pedagogiczna z czytelnictwem w bibliotekach zakładów kształcenia nauczycieli jest bardzo zróżnicowana — i to w sensie negatywnym — i stąd trudności z czytelnictwem absolwentów tych zakładów. Dość często działa tu jeszcze stereotyp wytworzony od lat — zmuszania ucznia lub studenta do przeczytania w całości przewidzianych programem lektur pedagogicznych bez wyboru (autorskiego lub tematycznego), zapoznania z ogólnymi zasadami pracy w bibliotece (gdyż może on kiedyś bibliotekę prowadzić) i włączenia do kilku imprez czytelnicznych. Na tym edukacja biblioteczna zostaje zakończona. W wyniku takiej edukacji absolwent uważa, że zna już dostatecznie literaturę ogólnopedagogiczną, może podjąć pracę, a koncentruje się w swoich zainteresowaniach czytelnicznych już tylko na literaturze metodycznej, której przeczytanie może mu przynieść doraźną pomoc w lepszym planowaniu i realizacji materiału programowego.

Faktem jest, że nadzór pedagogiczny wewnętrzny (dyrektorzy — kierownicy szkół) i zewnętrzny (inspektorzy, wizytatorzy szkół) koncentruje się przede wszystkim na analizie i ocenie planowania materiału programowego, a w mniejszym stopniu na stosowaniu przez nauczyciela zasad i metod wychowania oraz nauczania, typowych dla nowoczesnej pedagogiki. A ich stosowanie praktyczne jest przecież ściśle związane ze studiowaniem najnowszych wydawnictw pedagogicznych. Co w tym zakresie można by zmienić? Przede wszystkim do siatki godzin nauczania pedagogiki i psychologii wprowadzić kilka godzin seminarium (proseminarium), na których wybrane problemy pedagogiczne omawiane byłyby metodą dyskusyjną w oparciu o literaturę. Z kolei na zajęciach z metodyki nauczania powinien być omówiony temat: literatura pedagogiczna i metodyczna dla nauczyciela związana z daną specjalnością oraz ćwiczenia z zakresu przysposobienia czytelniczno-bibliotecznego młodzieży.

W bibliotekach zakładów kształcenia nauczycieli, w miejsce wystaw nowości bibliotekarze mogliby w ciągu roku wspólnie z młodzieżowym aktywem urządzić 10 wystaw tematycznych o zagadnieniowych (np. literatura pedagogiczna na temat zasad i metod wychowania, problem aktywizacji uczniów na lekcjach we współczesnej literaturze pedagogicznej lub literatura pedagogiczna na temat funkcji wychowawczej oceny ucznia w szkole itp). W wyniku porozumienia bibliotekarza z nauczycielami można by sporządzić w szkole lub uczelni wykaz

obowiązkowej i zalecanej literatury pedagogicznej. Zgłaszający się do kolokwii i egzaminów przedkładaliby listę przestudiowanej lektury. To tylko niektóre z proponowanych rozwiązań metodycznych.

Osobnym zagadnieniem powinny być wspomniane zajęcia z zakresu techniki pracy umysłowej lub, w uczelniach akademickich, z zakresu metodologii pracy umysłowej. Pomoc bibliotekarzy jest tu nieodzowna. Polegałaby ona na przygotowywaniu publikacji zwartych i artykułów na ćwiczenia w grupach, na prowadzeniu ćwiczeń z lektury (np. dotyczących zbierania materiału na dany temat i korzystania z różnych źródeł informacji o książkach, w tym ze źródeł katalogowo-bibliograficznych i tekstowych, ćwiczeń dotyczących sporządzania notatek, referowania materiału naukowego w oparciu o sporządzane systemem kartkowym notatki oraz ćwiczeń dotyczących sporządzania wyciągów z lektury i posługiwania się nimi w dłuższych opracowaniach pisemnych itp.).

Wszystkie te zajęcia prowadziłyby do realizacji jednego celu — wyrobienia u absolwentów szkoły lub uczelni umiejętności, sprawności, nawyków i przyzwyczajeń do studiowania literatury pedagogicznej już nie tylko w procesie kształcenia (co jest najłatwiejsze ze względu na możliwy system kontroli) ale i w procesie samokształcenia. Analogicznie, problem przysposobienia czytelniczno-bibliotecznego powinien być postawiony w szkołach i uczelniach przygotowujących nauczycieli do pracy w szkolnictwie zawodowym. Obok niezbędnych zmian programowych (nota bene podobnie postulowanych w swoim czasie przez prof. T. Kotarbińskiego w artykule pt. „Dojrzwianie prakseologii jako przedmiotu nauczania” — „Nowa Szkoła” 1964 nr 7/8) zachodzi potrzeba zwiększenia zainteresowania nadzoru pedagogicznego czytelnictwem literatury pedagogicznej wśród nauczycieli. Wizytujący podczas pobytu w szkole, w rozmowach z nauczycielami powinien z jednej strony sondować opinie, co oni czytają z wydawnictw pedagogicznych i psychologicznych, a z drugiej doradzić najciekawsze publikacje do przeczytania. Ta inspiratorska rola nadzoru w aktywizacji nauczycieli do czytelnictwa literatury pedagogicznej należała do dobrych tradycji pracowników nadzoru pedagogicznego z lat trzydziestych i zasługuje w pełni na kontynuację.

Wówczas można mieć nadzieję, że czytający nauczyciel zachęci do czytania uczniów, a ci z kolei będą nauczycielami, czy nauczycielami-bibliotekarzami i będą zachęcali swoich uczniów do czytania literatury niebeletrystycznej, zgodnej z kierunkiem kształcenia.

Takie przygotowanie czytelniczno-biblioteczne absolwentów będzie możliwe tylko wówczas, gdy w bibliotekach zakładów kształcenia nauczycieli przede wszystkim, a także i w pozostałych bibliotekach rozwinięte są służby informacyjno-bibliograficzna i dokumentalna. Podstawowym elementem tej służby jest księgozbiór podręczny (coraz bogatszy w każdym typie bibliotek), katalogi i kartoteki pomocnicze oraz karty dokumentacyjne. Jeżeli CIINTE może dostarczyć bibliotekom branżowym poważny serwis informacyjny w postaci biuletynów i kart dokumentacyjnych, to można by zobowiązać analogicznie Instytut Pedagogiki do drukowania centralnie, a następnie rozsyłania bibliotekom pedagogicznym i na początek większym bibliotekom szkolnym materiałów wzbogacających ich warsztaty służby informacyjno-bibliograficznej i dokumentacyjnej.

Same natomiast biblioteki mają możliwość w oparciu o kartotekę tekstową recenzji, katalogi wydawnicze PWN, PZWS i Naszej Księgarni oraz katalogi zagadnieniowe — udzielać porad tekstowo-bibliograficznych zainteresowanym czytelnikom — nauczycielom. Zgodnie z założeniami służby informacyjnej, nauczyciel powinien być na bieżąco informowany nie tylko jakie pozycje pedagogiczne wyszły, względnie jakie ukazały się artykuły w czasopismach, ale także i jakie ważniejsze problemy pedagogiczne zostały w literaturze wyeksponowane. Stąd też istnieje realna potrzeba udostępniania tej grupie czytelników ważniejszych zestawień na dany temat. Czy zestawienia te ma sporządzać bibliotekarz szkolny? Na pewno nie, gdy nie dysponuje on czasem na ich sporządzanie, ale w każdym wypadku może ukazujące się w czasopismach pedagogicznych zestawienie bibliografować i popularyzować wśród ogółu nauczycieli danej szkoły. Czasopisma pedagogiczne, wśród nich „Chowanna” czy „Kwartalnik Pedagogiczny”, prowadzą stały dział: przeglądy literatury pedagogicznej oraz recenzje książek. Informacje te odpowiednio przez bibliotekarza kompletowane i udostępniane mogą być ważnym środkiem w rozwijaniu czytelnictwa literatury pedagogicznej.

Czynnik wolnego czasu nauczyciela i wykorzystania jego części na studiowanie literatury pedagogicznej jest na pewno ważny, ale nie mieści się on w tych rozważaniach i dlatego trzeba go pominąć. Nie jest to jednak czynnik przesądzający ani o ilościowym, ani o jakościowym czytelnictwie. Wiedzą to najlepiej ci czytelnicy, którzy zmniejszają sobie ilość czasu wolnego na kształcenie i zmuszeni są nie tylko słuchać wykładów, ale i studiować związaną z tymi wykładami literaturę.

Na pewno czynnikiem istotnym są bodźce do czytelnictwa stwarzane zarówno przez bezpośrednich zwierzchników — dyrektorów — kierowników szkół, jak i przez władze oświatowe.

Pożądanym wydaje się, by dokładną informację o nowościach pedagogicznych otrzymywał od bibliotekarza szkolnego w pierwszym rzędzie dyrektor — kierownik szkoły, by mógł tę informację wykorzystać we własnym samokształceniu, a następnie w procesie pracy hospitacyjnej i kierowniczej. Jakiego rodzaju mogłyby to być informacje? Przede wszystkim tekstowe (recenzje, omówienia, karty dokumentacyjne), a następnie propaganda wizualna publikacji pedagogicznych zwartych i artykułów w pokoju nauczycielskim, może to być również serwis prasowy pt. „Ostatnio w literaturze pedagogicznej ukazały się publikacje na temat...”. Pod tym tytułem bibliotekarz mógłby zamieszczać recenzje, zestawienia artykułów na dany temat, krótkie wyciągi z katalogów wydawniczych, informacje ze skrzydełek obwolot lub wprost karty dokumentacyjne. Można również problemowe posiedzenia rad pedagogicznych odbywać w czytelnii, w której bibliotekarz szkolny na ten dzień przygotowałby wystawkę tematyczno-zagadnieniową obejmującą charakterystyczne książki, kilka artykułów na dany temat, zestawienie bibliograficzne i ewentualnie drukowane omówienia niektórych nieeksponowanych pozycji. Trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby dyrektor, kierownik szkoły w rozmowie pohospitacyjnej z nauczycielem nie wykorzystali tej uprzednio eksponowanej literatury. O innych bodźcach nie wspomina się, gdyż nauczyciele wyróżniający się w pracy pedagogicznej, nagradzani przez władze oświatowe, prowadzący próby i eksperymenty, sami bez niczyjej zachęty sięgają po książki pedagogiczne. Im potrzebna jest szybka, rzetelna informacja, co warto przeczytać w powodzi tytułów.

Ostatnim zagadnieniem jest dobór pozycji. W wielkiej ilości tytułów gubią się nierzadko te najprzystatniejsze, ale to już jest rola bibliotekarza, który zbierając informacje o tych publikacjach, część z nich zakupując do bibliotek — ma w pierwszym rzędzie szanse wyboru. Można by zgłosić znowu pod adresem Instytutu Pedagogiki wnioski, by w wydawanym okresowo „Biuletynie Informacyjnym” zamieszczane były rozumowane przeglądy literatury pedagogicznej, nie tylko pod kątem zawartości publikacji i ogólnej oceny postawionych w nich problemów, ale także i stopnia trudności, jakie może napotkać przy ich studiowaniu nie dość przygotowany czytelnik.

Przy tytuł wydawców, wydających książki pedagogiczne oraz posiadanym przez PWN aparacie naukowym można by pomyśleć o wznowieniu wydawanych w latach międzywojennych bardzo pożytecznych publikacji: encyklopedii pedagogicznej i bibliografii pedagogicznej. Obydwie publikacje przyczyniłyby się do wzrostu zainteresowań książką i czasopismem pedagogicznym. Szczególnie encyklopedia byłaby potrzebna. Okazałoby się wówczas, że do wielu bardzo aktualnych haseł można by skompletować ciekawą literaturę przedstawiającą najnowsze wyniki badań.

Może należałoby również pomyśleć i o konkursach na najciekawsze wypowiedzi o książce pedagogicznej (analogicznie jak w konkursie o książce technicznej), na wypowiedź, jak wykorzystuje czytelnik niektóre treści zawarte w tej literaturze do usprawnienia swojej pracy pedagogicznej. Jest to wdzięczne pole do wspólnego działania dla wydawców, księgarzy i bibliotekarzy.

W zakresie wydawnictw pedagogicznych dostrzega się ostatnio duży ruch piśmienniczo-wydawniczy.

Poważnemu zwiększeniu uległa przede wszystkim ilość wydań publikacji metodycznych w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania.

Instytut Pedagogiki podjął ostatnio ważną dla nauczycieli decyzję wydania drukiem kompletu metodyk nauczania do poszczególnych przedmiotów i ważniejszych dziedzin wychowania. W cennej serii wydawniczej metodyk (publikacje w sprawie półpiócienniej, z wyraźnym symbolem M) ukazały się: ZOFII CYDZIK: **Metodyka nauczania początkowego cz. II Matematyka** oraz ALEKSANDRA LEWINA: **Metodyka wychowania w zarysie**.

Recenzje wymienionych publikacji znajdują się przede wszystkim w czasopismach przedmiotowych i trudno byłoby w ramach tego artykułu omówić ich problematykę, ocenić przydatność.

Z wydawnictw ogólnopedagogicznych, jakie ukazały się, bądź też w najbliższym okresie będą wydane, zasługują na uwagę czytelnika następujące publikacje: S. DOBROWOLSKIEGO i T. NOWACKIEGO — **Szkoły eksperymentalne w Polsce od 1900 roku** (wyd. 1966 NK). Jest to kolejny tom Biblioteki Wiedzy Pedagogicznej. Autorzy dali wyczerpujący przegląd najważniejszych koncepcji i przedsięwzięć eksperymentalnych w dziedzinie nauczania i wychowania podejmowanych w Polsce na przestrzeni przeszło pół wieku. Książka dzieli się na dwie części, odpowiadające

czasom do 1939 r. i od 1955, a w każdej z nich materiał został ujęty dwustronnie: informacje o problemach oraz wykaz szkół eksperymentujących. HALINA SEME-
NOWICZ w publikacji pt. **Nowoczesna szkoła francuska technik Freineta** (wyd. 1966
NK) zaznajaamia czytelników z metodami pracy C. Freineta oraz na podstawie
własnych doświadczeń ukazuje, które z technik można zastosować w naszych szko-
łach. Poza tym przedstawia historyczny rozwój nowoczesnej szkoły francuskiej.
SALOMON ŁASTIK w publikacji pt. **Studzieniec** (wyd. 1965 KIW) przedstawił
ważny pedagogicznie problem reedukacji młodzieży moralnie zaniedbanej. Monogra-
fia o Studziencu daje szerokie tło społeczne ostatnich 99 lat, ze specjalnym uwz-
ględnieniem osobistości, które do budowy i organizacji zakładu walcnie się przy-
czyniły. Autor oparł się na szerokim materiale archiwalnym, zamieścił wiele cieka-
wych informacji źródłowych. Jest to więc publikacja bardzo ciekawa dla tych
nauczycieli, którzy interesują się sprawami trudnej i moralnie zaniedbanej mło-
dzieży.

WINCENTY LUBNIEWSKI w publikacji pt. **Błoński i jego szkoła** (wyd. 1965
PZWS) — analizuje koncepcję szkoły pracy Błońskiego i próby jej realizacji
w ZSRR, w pierwszych latach po rewolucji. W dobie reformy szkolnictwa, kształ-
cenia politechnicznego, wychowania młodzieży przez pracę i do pracy — koncepcje
Błońskiego są interesujące również dla nauczycieli polskich.

Dwie publikacje pedagogiczne zasługują na specjalną uwagę czytelnika. Są to
WACŁAWA TUŁODZIECKIEGO — **Założenia reformy szkoły podstawowej** (wyd.
1965 PZWS) oraz TADEUSZA TOMASZEWSKIEGO — **Na pograniczu pedagogiki**
(wyd. 1966 PZWS). Pierwsza publikacja to zbiór wypowiedzi autora, na temat do-
konywującej się reformy szkoły podstawowej w Polsce. Pozycja niezbędna w pracy
każdej szkoły i każdego ogniska administracji szkolnej, ponieważ zawiera to wszyst-
ko, co jest nicią przewodnią reformy ustroju, programów i metod nauczania
w szkole podstawowej. Znajomość tendencji i wytycznych reformy szkoły pod-
stawowej jest fundamentem właściwej pracy nad reformą szkoły licealnej i za-
wodowej w następnych latach. Książka zatem ma dwa aspekty, jest informatorem
na dziś i prognostykiem dla jutra reformy szkolnej.

Dруга publikacja — T. Tomaszewskiego stanowi ciekawy zbiór przejranych
artykułów i odczytów oraz kilku nowych rozdziałów na tematy z pogranicza
pedagogiki i psychologii. Publikacje zgrupowano w 4 tematy: o systemie szkolnym
(uwagi psychologa dotyczące systemu szkolnego, programów szkolnych i metod
pedagogicznych); osobowości człowieka współczesnego (problemy osobowości i ce-
lów wychowania); o procesach uczenia się (psychologiczna problematyka uczenia
się, myślenia i motywacji); o trudnościach (zagadnienia trudności, błędów i nie-
powodzeń).

Podążający w szkołach prace badawcze i eksperymentalne nauczyciele po-
winni się zapoznać z publikacją **Aktywizacja uczniów w procesie nauczania i wy-
chowania** (Materiały z konferencji naukowej Instytutu Pedagogiki); praca ukazała
się pod red. W. Okonia w 1965 roku. Są to opracowania 19 autorów polskich i za-
granicznych, którzy na konferencji naukowej Instytutu Pedagogiki wypowiedzieli
się na temat tytułowy. W części wychowawczej piszą m. in. Zujkow, Neuner, Kamiń-
ski. Wśród omawianej problematyki spotykamy wielostronne uczenie się, nauczanie
programowane, aktywizowanie pracy poznawczej, poszukiwanie racjonalnej struk-
tury lekcji, znaczenie aktywności uczniów dla kształtowania przekonań dla rozwo-
ju światopoglądu, wychowanie zespołowe. Tę grupę wydawnictw pedagogicznych
zamykają cztery problemowe rozprawy: Praca eksperymentalna w szkole, Rozwój
pedagogiki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Pedagogika na usługach szkoły
i ostatnia Barbary Wilgockiej-Okon — Zasób umysłowy dzieci dawniej a dziś.

Publikacja pt. **Praca eksperymentalna w szkole** (pod red. W. Okonia wyd. 1965
PZWS) zawiera relacje 15 autorów, którzy w swych szkołach przeprowadzili różne
eksperymenty pedagogiczne. Zbiór dzieli się na 3 części. Eksperymenty programowe
(6 rozprawek); Eksperymenty metodyczne (5 rozprawek); Eksperymenty organiza-
cyjne (4 rozprawki). Przeprowadzone one były w różnych typach szkół. Tematyka
obejmowała problemy zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych. Praca przeznaczona jest
głównie dla nauczycieli-eksperymentatorów, pracujących w szkołach wiodących.

Dруга publikacja wydana w 1965 roku przez Ossolineum pt. **Rozwój pedagogiki
w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej** zawiera m. in. rozprawy B. Suchodolskiego —
O czynnikach postępu i hamulcach rozwoju nauk pedagogicznych; W. Okonia —
Etapy i kierunki badań pedagogicznych; W. Czerniawskiego — Warsztat nauko-
wy...; C. Kupisiewicz — Pedagogika a eksperymenty szkolne; W. Wojtyńskiego —
Pedagogika w kształceniu i dokształcaniu nauczycieli; J. Zborowskiego — Dydak-
tyka; M. Grzegorzewskiej — Pedagogika specjalna; J. Wojnar — Teoria wychowania
estetycznego; M. Damel — Teoria wychowania fizycznego.

Pedagogika na usługach szkoły (praca pod red. F. Roźniewskiego 2 wyd. 1965, PZWS) to zbiór 17 rozpraw naukowych pióra wybitnych znawców pedagogiki i nauk pokrewnych. Stanowią one pokłosie kilkulatniej dyskusji na temat pedagogiki, jako nauki i przedmiotu nauczania. Problemy do dziś dyskutowane i żywe w pedagogice jak: terminologia w pedagogice, logika, socjologia, psychologiczne podstawy pedagogiki, niektóre węzłowe problemy nauczania i wychowania.

BARBARA WILGOCKA-OKOŃ w pracy pt. **Zasób umysłowy dzieci dawniej a dziś** (wyd. 1966 PZWS) analizuje wyniki badań nad zasobem umysłowym współczesnych dzieci 6—9-letnich. Wyniki te porównuje z rezultatami analogicznych badań przeprowadzonych w 1893 r. przez J. W. Dawida. W analizie uwzględnia wpływy różnych warunków i okoliczności na wiedzę dziecka o świecie, wpływ rodziny, środowiska, szkoły, środków masowego oddziaływania i inne. Książka daje syntetyczny obraz umysłowości dziecka, co pomoże nauczycielowi ujrzeć ucznia w nowym świetle i odpowiednio dobrać skuteczne zasady i metody wychowania.

ZBIGNIEW ZABOROWSKI w pracy pt. **Podstawy wychowania zespolowego**, (1967 PWN), na podstawie przeprowadzonych badań ukazał teoretyczne podstawy takiej działalności: wychowawczej, której celem jest kształtowanie cech i postaw, niezbędnych we współżyciu i współpracy z innymi ludźmi, zwłaszcza w różnego rodzaju grupach społecznych. Autor analizuje sytuację wychowawczą dziecka w szkole i w rodzinie, cechy jego osobowości, strukturę grupy i środowiska, problemy przywództwa i motywacji oraz inne czynniki wpływające na kształtowanie postaw moralno-społecznych dziecka. Autor wykorzystał w tej pracy badania własne oraz doświadczenia autorów polskich i obcych.

Praca **WINCENTEGO OKONIA** pt. **Podstawy wykształcenia ogólnego**, (1967 NK), z serii Biblioteka Wiedzy Pedagogicznej jest bogatym źródłem informacji dla nauczycieli poszukujących nowych dróg. Autor przedstawia w sposób usystematyzowany ogólne, a zarazem szczegółowe podstawy zagadnienia nowego systemu dydaktycznego. Główną treścią jest wyróżnienie czterech dróg zdobywania wiedzy: przez przyswajanie, odkrywanie, przeżywanie i działanie. Wiele miejsca poświęcił problematyce treści, metod i organizacji nauczania w zakresie różnych przedmiotów i na różnych szczeblach szkoły.

Ciekawymi pozycjami z historii myśli pedagogicznej są dwie najnowsze, bo wydane w 1967 r. publikacje, a mianowicie tłumaczona z języka niemieckiego przez B. Nawroczyńskiego praca **JANA FRYDERYKA HERBERTA — Pisma pedagogiczne** oraz **KAZIMIERZA SOŚNICKIEGO — Rozwój pedagogiki zachodniej** (na przełomie XIX i XX wieku). Obie prace łącznie informują czytelnika o przełomie, jaki dokonał się w koncepcjach pedagogicznych, głównie bieżącego stulecia. Pierwsza publikacja zawierająca wybór pism prezentuje najcenniejsze fragmenty z bogatej twórczości niemieckiego filozofa z I połowy XIX w., która wywołała przewrót w ówczesnej pedagogice i wywarła wpływ na europejskie systemy wychowania i nauczania. Ocena krytyczną jego dzieł przeprowadza we wstępie prof. B. Nawroczyński omawiając błędy i wady założeń pedagogicznych, ukazuje jego trwałe zasługi i podkreśla, że Herbert pierwszy podniósł pedagogikę do rangi nauki, wprowadził ją jako przedmiot studiów na katedry uniwersyteckie, stwierdził, że wychowaniem można kierować. Zdefiniował i usystematyzował pojęcia pedagogiczne. Obszerna bibliografia pomaga zorientować się w zasięgu wpływów myśli pedagogicznej Herberta.

Druga publikacja — K. Sośnickiego stanowi naukowe kompendium wiedzy o pedagogice za ostatnie stulecie, analizę kierunków w pedagogice zachodniej od czasów Herberta (XIX w.) do dzisiaj. Autor omawia pedagogikę nowego wychowania, funkcjonalną i eksperymentalną, kultury, społeczną, pragmatyzm, psychologię głębi i personalizm, subiektywizm, realizm i egzystencjonalizm w pedagogice.

Nauczycieli podejmujących próby nauczania programowego zainteresują dwie inne publikacje. Są to: **Maszyny do nauczania** (Z doświadczeń polskich konstruktorów) 1967 PWSZ. Autorzy: M. JĘDRUSIK, W. JÓZEFI, T. KARWAT, S. ŚWIEBOCKI. Praca zawiera ciekawe rozwiązania konstrukcyjne maszyn do nauczania indywidualnego (egzaminatorów, repetytorów) oraz całych sal do nauczania za pomocą maszyn. W końcu pracy podano typy urządzeń treningowych. Wszystkie przedstawione tu konstrukcje wykonane przez pracowników dydaktycznych w szkołach oficerskich, które jak dotąd przodują w pracach nad konstruowaniem i badaniem efektywności maszyn do nauczania, oraz druga pozycja **GERHARDA MEYERA Cybernetyka a proces nauczania**. Tłum. z niem. C. Kupisiewicz (1967 PZWS). Praca składa się z trzech części. W pierwszej autor omawia podstawowe wiadomości o cybernetyce: definicję, treść, zakres, stosunek do innych dyscyplin itp. W drugiej — charakteryzuje rolę w dziedzinie dydaktyki: metody konwen-

cyjnalne, nauczanie problemowe, nauczanie programowe, modele metod, algorytmy itp.; w trzeciej części autor bardzo króciutko omawia stosunek cybernetyki do pedagogiki.

Z innych publikacji zasługujących na specjalne wyróżnienie należy wymienić pracę IRENY JUNDZIŁŁ — **Aktywizacja dziecka w procesie nauczania** (1966 PZWS). Praca porusza problem kształtowania czynnej postawy ucznia, jego samodzielności i odpowiedzialności w zakresie samowychowania, kształcenia i samokształcenia oraz czynnego stosunku do spraw społecznych i całokształtu jego życia. Jest to próba udzielenia wychowawcom i nauczycielom pomocy w rozwiązywaniu trudnego i skomplikowanego zadania aktywizacji dzieci w procesie nauczania. Praca oparta jest na dobrej znajomości praktyki szkolnej. Nasuwa wiele myśli i uwag oraz pozwala nauczycielom ocenić swą pracę pedagogiczną.

Przedstawione w tej informacji publikacje wykazują wspólną tendencję — troskę autorów o zwiększenie efektywności wyników pracy szkolnej w drodze unowocześnienia organizacji systemu nauczania, form i metod pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej oraz uzmysłowienia sobie przez czynnych nauczycieli podstawowych prawidłowości teoretycznych wiedzy pedagogicznej.

ZOFIA PORCZYŃSKA

Łódź

BIBLIOTEKA PRACOWNIĄ OGÓLNOŠKOLNĄ

Konkurs

W związku ze wzrastającym ciągle tempem rozwoju nauki i techniki zasób wiedzy wyniesionej ze szkoły nie wystarcza na długo. Musi być pogłębiany i poszerzany przede wszystkim poprzez systematyczne samokształcenie.

Z tego względu wdrażanie młodzieży do samokształcenia staje się obecnie podstawowym warunkiem przygotowania jej do pracy i do życia w ogóle, warunkiem umożliwiającym nadążenie za wymogami współczesności. Nauczyciel stosujący nowoczesne metody nauczania rozwija samodzielność myślenia i działania uczniów, poznaje ją z zasadami i metodami pracy umysłowej.

Zadanie przygotowania do samokształcenia, „wychowania dla przyszłości”, powinno być realizowane na zajęciach pozalekcyjnych, a przede wszystkim w bibliotece. Czytelnia szkolna to miejsce ćwiczeń, wdrażania do racjonalnej pracy z książką i czasopismem. W czytelnicy uczniów powinien poszukiwać materiałów potrzebnych do rozwiązania problemów wysuniętych na lekcji, czy też związanych z jego indywidualnymi zainteresowaniami.

Księgozbiór główny, właściwie dobrany, celowo systematycznie uzupełniany, bogato wyposażony (słowniki, encyklopedie, informatory, podstawowe dzieła z różnych dziedzin wiedzy, albumy, atlasy, podręczniki, roczniki itp.) bieżące czasopisma, katalogi, kartoteki zagadnieńowe i tekstowe, karty dokumentacji naukowo-technicznej i inne — to materiały umożliwiające uczniom zebranie w krótkim czasie, pod kierunkiem nauczyciela-bibliotekarza, poszukiwanych wiadomości. Bibliotekarz szkolny, aby mógł racjonalnie kierować procesem samokształcenia młodzieży, musi być zamiłowanym w swej pracy pedagogiem, znającym dobrze programy nauczania wszystkich przedmiotów i zasady nowoczesnej pedagogiki. Obowiązki nauczyciela-bibliotekarza są ogromne. Poczucie odpowiedzialności i wagi wykonywanych zadań mobilizują często do niezwykłych wysiłków, niewspółmiernych do osiągniętych wyników, o ile działalność jego nie jest wspierana przez wszystkich nauczycieli z dyrektorem szkoły na czele.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wielokierunkowość księgozbioru mającego w zasadzie służyć wszystkim dyscyplinom nauczania oraz dobrowolność korzystania z niego, zrozumiałe jest, że współpraca wszystkich nauczycieli z biblioteką jest czynnikiem decydującym o rozwoju planowej, ukierunkowanej akcji czytelniczej. Tam gdzie współpraca z gronem pedagogicznym układa się dobrze — bibliotekarz przygotowuje na niektóre lekcje, do pracowni, na zajęcia kół zainteresowań, zebrania organizacji społecznych itp. komplety książek i inne materiały tekstowe. Nauczyciel natomiast, znający zasoby biblioteki, odsyła do niej uczniów.

Przy takim układzie stosunków praca w szkole bez biblioteki staje się niemożliwa. Znaczenie jej stopniowo wzrasta, do czego poważnie przyczynia się rozwój służby informacyjnej i różnych form propagowania czytelnictwa.

Wielu już nauczycieli rozumie, że kierowanie czytelnictwem młodzieży jest sprawą nie mniej ważną niż nauczanie określonego przedmiotu. Nie jest to jeszcze niestety zjawisko powszechne.

Okręgowy Ośrodek Metodyczny m. Łodzi, aby wzbudzić większe zainteresowanie kierownictwa szkół i nauczycieli pracą biblioteki, a co za tym idzie przyspieszyć proces dorastania biblioteki do miana pracowni Nr 1 na terenie szkoły, ogłosił w październiku 1966 r. konkurs na najlepiej zorganizowaną bibliotekę jako pracownię ogólnoszkolną (w poszczególnych typach szkół: podstawowych, licealnych, zawodowych). Regulamin podawał, że ocenie konkursowej podlega:

- lokal i urządzenie biblioteki,
- dobór księgozbioru,
- inwestowanie księgozbioru i jego opracowanie,
- Ⓢ technika udostępniania,
- praca pedagogiczna z czytelnikiem,
- czytelnictwo uczniów (jakość i ilość),
- Ⓢ nowatorskie formy pracy.

Regulamin zawierał terminy zgłoszeń, lustracji, oceny biblioteki itp., zobowiązywał do wypełnienia załączonego kwestionariusza (rozwiązującego bardziej szczegółowo podstawowe punkty wymienione wyżej) i przesłanie go w ustalonym terminie do Okręgowego Ośrodka Metodycznego.

W marcu 1967 r. zgodnie z regulaminem zebrała się Komisja Konkursowa, w skład której weszli przedstawiciele: Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi, Okręgowego Ośrodka Metodycznego i Inspektoratów Oświaty Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej. Komisja przeanalizowała nadesłane przez szkoły materiały. Do konkursu zgłosiło swój udział 25% szkół łódzkich. Kilka bibliotek spośród zgłoszonych nie spełniło podstawowych założeń nowoczesnej biblioteki (nieodpowiedni lokal, brak katalogu systematycznego) i te biblioteki nie zostały zakwalifikowane do eliminacji. Komisje odwiedziły pozostałe biblioteki, dokonały lustracji i oceny, punktując (według ustalonych kryteriów) od 3 do 7 punktów poszczególne zagadnienia. Eliminacje trwały przez kilka tygodni, pracowały jednocześnie 2 komisje (jedna dla szkół podstawowych, druga dla szkół średnich). Po podsumowaniu wyników okazało się, że w każdym typie szkół są biblioteczki, spełniające całkowicie postulat biblioteczki — pracowni ogólnoszkolnej (2 biblioteki w szkole podstawowej, 1 w liceum, 1 w technikum). Biblioteki te zajęły pierwsze miejsce w konkursie; drugie miejsce: 7 bibliotek szkół podstawowych, 2 w liceach ogólnokształcących, 3 w technikum; trzecie miejsce: 8 w szkołach podstawowych, 3 w liceach ogólnokształcących, 1 w technikum.

Biblioteki, które zajęły II i III miejsce, są również dobrze zorganizowane, prowadzą ciekawe formy upowszechniania i pogłębiania czytelnictwa, mają jednak pewne niedociągnięcia na niektórych odcinkach pracy.

Sąd Konkursowy wysoko ocenił pracę nauczycieli-bibliotekarzy. Stwierdził, że wyniki pracy dydaktycznej i wychowawczej są zależne od poziomu czytelnictwa w danej szkole. Czytelnictwo planowe, odpowiednio ukierunkowane wpływa dodatnio na wyniki nauczania, na pogłębienie i poszerzenie wiadomości lekcyjnych, na rozbudzenie zainteresowań, przez co przyczynia się do wytworzenia pozytywnych motywów uczenia się. Prawidłowe udostępnienie czasopism, wykorzystywanie ich w procesie dydaktyczno-wychowawczym, wdrażanie uczniów do umiejętnego korzystania z różnych źródeł wiedzy wytwarza nawyk śledzenia rozwoju nauk i aktualnych wydarzeń w kraju i świecie, przygotowuje do samokształcenia, do systematycznego uzupełniania i aktualizowania wiedzy, do lepszego rozumienia dokonujących się zmian i szybszego dostosowania się do nowych zadań w życiu. Są to prawdy ogólnie znane, ale stwierdzenia dokonane przez nadzór szkolny są dla nas bibliotekarzy szczególnie cenne, utwierdzają bowiem w przekonaniu, że praca nasza jest niezbędna na terenie szkoły, że bez dobrze zorganizowanej biblioteki założenia reformy szkolnej nie mogą być w pełni realizowane. Nauczyciele-bibliotekarze biorący udział w konkursie zostali nagrodzeni przez władze szkolne.

Podsumowanie konkursu nastąpiło na uroczystej konferencji, w której uczestniczyli przedstawiciele nadzoru szkolnego, kierownicy, dyrektorzy i nauczyciele-bibliotekarze ze wszystkich szkół łódzkich oraz zaproszeni goście zainteresowani pracą i osiągnięciami naszych szkół.

Czytającemu powyższe uwagi mogą nasuwać się następujące refleksje: czy do oceny pracy bibliotek konieczny był konkurs? Można tego dokonać drogą hospitacji, wizytacji itp.

Naturalnie. Trzeba jednak pamiętać o tym, że każdy konkurs aktywizuje

w pracy, pobudza ambicję, chęć współzawodnictwa, jest okazją do zaprezentowania własnego dorobku.

Już dokładne przeanalizowanie wspomnianego, szczegółowego kwestionariusza dało każdemu nauczycielowi-bibliotekarzowi możliwość oceny własnej pracy i zdania sobie sprawy z ewentualnych niedociągnięć. Okres kilku miesięcy oddzielający termin zgłoszenia do konkursu od lustracji mobilizował do aktywniejszej pracy, do podniesienia jej na wyższy poziom.

Komisja Konkursowa w trakcie przeglądu pracy biblioteki służyła instruktażem i wskazówkami, co również nie jest bez znaczenia. Udział w Komisji przedstawicieli nadzoru szkolnego i OM pozwolił na uzgodnienie ich stanowisk wobec wielu spraw związanych z czytelnictwem, zorientował bliżej nauczycieli nie wprowadzonych dobrze w zagadnienie, czym powinna i może służyć nowoczesna biblioteka.

Obecnie bibliotekom, które zajęły miejsce w konkursie, przypada zadanie upowszechnienia swych doświadczeń. Spodziewać się należy, że osiągnięcia ich zachęca inne szkoły do podejmowania równie ambitnych zadań.

I. HOLUB

Pasiek

HARCERZ CZYTA I WERBUJE CZYTELNIKÓW

Pod powyższym hasłem zainicjowałem w październiku 1966 r. konkurs w powiecie pasieckim. Celem konkursu było — poprzez współpracę z ZHP szerzej upowszechnić czytelnictwo wśród harcerzy oraz w ogóle w środowisku działania harcerzy.

Zdawałem sobie sprawę, że mając stosunkowe wskaźniki czytelnictwa w powiecie — 23,1% w r. 1965 w stosunku do liczby mieszkańców — nie miałem wielkich szans na zdobycie nowych czytelników. Uważam jednak, że nawet w miejscowościach najbardziej rozczytanych istnieje zawsze pewien procent ludzi, którzy jeszcze nie dotarli do książek w bibliotece publicznej. Uważam również, że bibliotekarz, występując z konkretną inicjatywą angażowania młodzieży do współpracy z biblioteką, w pewnym — choćby minimalnym — stopniu wpływa nie tylko na rozwój czytelnictwa lecz również na pozytywne kształtowanie osobowości samych harcerzy.

Takie były założenia programowe wspomnianego konkursu. W jaki sposób rozwiązałem sprawę organizacyjną? Wiedziałem z góry, że najlepszej inicjatywy nie da się urzeczywistnić bez współpracy z innymi organizacjami. Zwróciłem się więc do Komendy Hufca ZHP z prośbą o opracowanie krótkiego apelu do drużyn harcerskich przy szkołach. Spotkałem się z właściwym zrozumieniem ze strony Komendy Hufca ZHP. Apel poszedł w teren. Jedna z koleżanek z PiMBP, mająca uzdolnienia graficzne, wypisała na 15 kartach brystolu hasło konkursu. Kartki doręczono na seminarium wszystkim kierownikom bibliotek gromadzkich z zaleceniem propagowania i realizowania „naszego” konkursu. Padło kilka ciepłych słów o znaczeniu konkursu, o jego walorach wychowawczych, o konieczności utrzymania stałego kontaktu z młodzieżą należącą do ZHP, ze szkołą.

Dla zachęty ustalono nagrody rzeczowe, ufundowane przez PiMBP (§ 14):

I — za zwerbowanie 10 nowych czytelników — pas harcerski z finką;

II — za zwerbowanie 6 czytelników — śpiewnik „To idzie młodość”.

Do połowy grudnia 1966 r. były już konkretne wyniki I etapu konkursu. Ogółem zwerbowano 119 czytelników. Nie jest to dużo i nie w każdej GBP były jednakowe wyniki. Najlepszym osiągnięciem szczyliła się GBP w Dobrym, gdzie trzy harcerki zwerbowały aż 30 czytelników (każda po 10). W filii bibliotecznej w Ząbrowcu harcerka Maria Fedorczyk — zwerbowała 15 czytelników.

Na ostatnim seminarium szkoleniowym dla kierowników GBP (22—23.II.br) jedna z kierowniczek bibliotek gromadzkich (I. Rutkowska) zgłosiła projekt, by konkurs „Harcerz czyta i werbuje czytelników” był konkursem stałym, uzasadniając to tym, że budzi on duże zainteresowanie wśród harcerzy, rodziców i u władz szkolnych. Będziemy więc kontynuować go dalej, licząc na to, że w przyszłości harcerze wyrosną na świadomych współpracowników bibliotek, będą rozumieć cele i zadania tych placówek i być może będą aktywnymi członkami Kół Przyjaciół Bibliotek.

Mając to skromne doświadczenie z harcerzami, PiMBP w Pasłęku zwróciła się już także z apelem do ZMS i ZMW, by propagowały hasło: „Każdy członek ZMW (ZMS) — jest czytelnikiem biblioteki publicznej”. Czekamy na wyniki.

SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH

ANNA BAŃKOWSKA

BRUNO SCHULZ W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI

19.XI.1942 — 19.XI.1967

Dnia 19 listopada 1942 r., w czasie hitlerowskiej akcji terrorystycznej przeciwko ludności żydowskiej, zginął w Drohobyczu Bruno Schulz, zastrzelony przez gestapowca Karla Günthera. Przyjaciel i świadek śmierci pisarza Izydor Friedman pogrzebał w nocy jego zwłoki na starym cmentarzu żydowskim. Dziś na tym terenie wznosi się nowa dzielnica mieszkaniowa. Jedynym, ale też nieprzemijającym śladem po autorze „Sanatorium pod Klepsydrą” została ocalała część jego twórczości.

Jerzy Ficowski, biograf Schulza, pisze: „Jakże ciasny, maleńki był krąg jego zewnętrznej biografii. Od miejsca jego urodzenia do miejsca zgonu jest tylko parę chwil drogi”. Całe życie pisarza było związane z Drohobyczem. Ze wspomnień dzieciństwa i młodości, z atmosfery i klimatu tego miasta, z jego codziennej rzeczywistości siłą twórczej wyobraźni przybranej w nowe fantastyczne kształty, wyrosła cała twórczość.

Bruno Schulz urodził się w Drohobyczu 12 lipca 1892 r., jako najmłodszy syn kupca bławatnego Jakuba Schulza i Henrietty z Kuhmerkerów. W rodzinnym domu na piętrze mieściły się pokoje mieszkalne, na dole — sklep ojca. „Od najwcześniejszych zachowanych w pamięci obrazów — pisze Ficowski o dzieciństwie Brunona — Ojciec jawił mu się w przygarbionej postaci, ascetycznie wychudłej, z posiwiałą brodą bielejącą w głębi uroczystego sklepu. Takim będzie go później przedstawiał w swoich rysunkach i opowieściach, obdarzywszy go atrybutami maga, czyniąc zeń główną postać swojej mitologii”. Ojciec miał z czasem stać się centralną postacią utworów Brunona, występując raz jako zwyczajny kupiec bławatny, to znów jako fantastyczny mag toczący patetyczną walkę z szarzyzną i pospolitością codziennego życia, to znów jako wyraziiciel poglądów samego pisarza.

Sklep, prosperujący zrazu dobrze, zaczął powoli w związku z chorobą ojca podupadać, a po jego śmierci w 1915 r. został zlikwidowany. Wychowaniem Brunona zajmowała się przede wszystkim matka, która zaszczepiła mu też zamiłowanie do literatury pięknej. W dzieciństwie chłopiec był wątły, chorowity, nieśmiały, równocześnie jednak niezmiernie wrażliwy, wyróżniający się niezwykłym zamiłowaniem do rysowania. „Początki mego rysowania — napisze z czasem w liście do Stanisława Ignacego Witkiewicza — gubią się w mgłę mitologicznej. Jeszcze nie umiałem mówić, gdy pokrywałem już wszystkie papiery i brzegi gazet gryzmołami, które wzbudzały uwagę otoczenia...” W szkole, fizycznie słabszy od rówieśników, szybko zrobił sobie pewną pozycję wśród kolegów i ściągnął uwagę nauczycieli nieprzeciętną inteligencją i zasobem wiadomości. W 1911 r. zdał maturę i — za radą starszego brata — wstąpił na wydział architektury Politechniki Lwowskiej, sam jednak marzył na początku o studiach malarskich. We Lwowie czuł się źle: dokuczał niedostatek i zły stan zdrowia. Po dwóch latach wrócił więc do Drohobycza. Niezadługo



podjął jeszcze próbę studiowania malarstwa w Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, ale i ten pobyt trwał niespełna rok. Był chory, a wkrótce przyszła śmierć ojca, stawiając Brunona wobec konieczności utrzymania matki i dopomagania owdowiałej siostrze z dziećmi. Zaczęła się w związku z tym — jak to sam określił — „nowa era, pusta, trzeźwa i bez radości, biała jak papier”.

Po czternastoletniej przerwie, 3 września 1924 r., Bruno Schulz powrócił do Państwowego Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu, które w 1910 r. opuszczał jako maturzysta, aby przez następne lat blisko 17 pełnić tam funkcję nauczyciela rysunków i robót ręcznych. Dodać trzeba, że nie mając ukończonych studiów nie miał też uprawnień wymaganych od nauczyciela szkoły średniej. Po czterech latach złożył niezbędne egzaminy uzupełniające, a dopiero w 1932 r. został zaliczony do kategorii nauczycieli stałych. Praca nauczycielska ciążyła mu niezmiernie, pochłaniała czas, który pragnął przeznaczyć na pisanie. „Nie umiem się dzielić czasem — wyznawał z goryczą w liście do jednego z przyjaciół — nie umiem się żywić resztkami po kimś.” Żył myślami o urlopie, o dniach, którymi dysponowałby bez regulaminowych ograniczeń. Równocześnie jednak trzymał się tej nie ulubianej pracy usilnie, jako jedynej realnej podstawy bytu i — mimo całej do niej niechęci — był nauczycielem bardzo dobrym, więcej — niezwykłym. W pamięci swoich uczniów pozostawił niezatarty ślad. Po wielu latach tak wspominają lekcje Schulza: „Opowiadał nam, starym już jakby nie było koniom z czwartej klasy, prawdziwe bajki. Rósł wtedy, jak gdyby hipnotyzował całą klasę. Dziś, gdy myślę o tym, żałuję, iż nikt tych cudownych Schulzowskich bajek nie spisywał. Bajki przepiękne i jedyne w swym rodzaju mówił wtedy Schulz wykwintną polszczyzną, ze swadą, o jaką nikt tego melancholika nigdy nie podejrzewał, ilustrując swoje bajki kilku pociągnięciami kredy na tablicy. Bajki te lubiliśmy wszyscy i nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak czas przy nich leciał (...) Bajki te, w których ołówek,

niepozorny strugacz czy kaflowy piec miały swe historie i żyły na sposób bliski nam i tak bardzo ludzki, miały zawsze za tło smutny uśmiech chorej dziewczynki, która tęskni do słońca”. „Usiadł na krześle jak na koniu — pisze uczennica z gimnazjum koedukacyjnego — i zaczął opowiadać nam bajki. O błędnym rycerzu, którego przepołowiła wraz z rumakiem zamykająca się niespodzianie brama. Od-tąd jeździec wędrował po świecie na połowie swego konia, »pół na pół«”.

Prestiż Schulza w miejscowym środowisku wzmocniło wydanie „Sklepów cynamonowych” (1934), później „Sanatorium pod Klepsydrą” (1937) i przyznanie mu Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury (1938). Drohobyczanie byli z niego dumni.

Debiut literacki Schulza wcale nie był łatwy. Przy wrodzonej nieśmiałości i stosunkowo nielicznych znajomościach nia miał wielkich szans na wydanie książki, bardzo — dodajmy — odmiennej od utartych wzorów literackich. Pomogli przyjaciele — literatka Debora Vogel i malarka Magdalena Gross skontaktowały Schulza z Zofią Nałkowską. Pisarka zapoznawszy się z fragmentem „Sklepów cynamonowych” od razu doceniła ich ogromne walory, zajęła się osobiście sprawą i doprowadziła do wydania książki nakładem „Roju”.

Przy sposobności warto przypomnieć o szczególnych okolicznościach, w jakich powstawały „Sklepy”... Schulz — jak wyznawał niejednokrotnie — po to, aby pisać, musiał mieć świadomość istnienia życzliwego odbiorcy, z którym wymieniałby myśli, potrzebował — jak to określa — „wspólnika do przedsięwzięć odkrywczych”. Takim „wspólnikiem” stała się Debora Vogel, z którą prowadził ożywioną korespondencję. W obszernych postscriptach kierowanych do niej listów zamieszczał w pewnym okresie miniaturowe fantastyczne opowieści — zaczątek późniejszych „Sklepów cynamonowych”.

Epistolografia Schulza stanowi zresztą osobny fragment jego twórczości. J. Ficowski pisze, „Zamknięty bez ratunku w ciasnocie Drohobycza, był Bruno Schulz jednym z ostatnich, najwybitniejszych przedstawicieli tego gatunku pisarstwa. Właśnie listy stanowiły początek jego twórczości literackiej, a nawet wtedy, kiedy już dojrzała, objawiona w druku twórczość zepchnęła je niejako na boczny tor, nie zaniechał pisania listów, nadal traktując je z całą intelektualną i artystyczną odpowiedzialnością”. Niestety, w latach wojennej zawieruchy większość listów zaginęła, nie żyje też wielu ich adresatów.

W okresie przed 1939 r. Schulz rzadko opuszczał Drohobycz. Wakacje spędzał przeważnie w pobliskim Truskawcu, jedyną podróż zagraniczną odbył w 1938 r. do Paryża, nie licząc trzydniowej wycieczki do Sztokholmu. Na obcym terenie nie czuł się dobrze. Cytując za J. Ficowskim: „Znalazłszy się w liczniejszym towarzystwie, wśród obcych mu ludzi, w cudzym domu — Schulz zatracił się, czuł się wydany na łup groźnej, przekreślającej go obcości, zagrożony w samej swojej istocie. Mówiono wówczas o nim, że jest dziecięco nieśmiały, że mnąc machinalnie poję swej marynarki, wygląda jak uczeń wyrwany do tablicy albo jak dziecko, które rozgląda się ze strachem i nie znajduje wśród otaczających ani jednego rówieśnika, do którego mogłoby się zbliżyć.

Był po swojemu zabobonny i usiłował w życiu zażegnywać paraliżujące go poczucie zagrożenia. Główną metodą zażegnywania była mu twórczość. Na co dzień miał jeszcze inną, w której irracjonalną skuteczność wierzył. Był to znak domku: prostokąt ze stożkiem dachu i wyrostkiem komina — jak na prymitywnym dziecięcym rysunku. Rysował go palcem na ścianie, w powietrzu na stole — ołówkiem na skrawku papieru. Tym infantylnie zabobonnym gestem magicznym odtwarzał w sobie zaciszną, zakłóconą przez napierające nań podmuchy obcości”.

Ten chroniący przed zewnętrznym niebezpieczeństwem dom zniszczyła wojna. Pierwsze miesiące nie przyniosły jeszcze bezpośredniego zagrożenia. Do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej Drohobycz pozostawał włączony do terytorium Ukra-

ńskiej Republiki Radzieckiej. Schulz uczył w dwóch gimnazjach, zarabiał też rysowaniem, wykonując okolicznościowe ilustracje do gazet, portrety, dekoracje itp. W czerwcu 1941 Drohobycz znalazł się pod okupacją niemiecką. I w tej zmienionej sytuacji umiejętność rysowania zapewniała mu początkowo względne bezpieczeństwo. Na zlecenie jednego z gestapowców, miejscowego referenta do spraw żydowskich, wykonywał różne prace z tego zakresu, dzięki czemu otrzymał tzw. glejt, chroniący go jako fachowca przed łapankami i wywiezieniem do obozu. Przez pewien czas pracował przy katalogowaniu skonfiskowanych przez hitlerowców księgozbiorów. Równocześnie w Warszawie robiono starania ściągnięcia go do stolicy i zapewnienia bezpieczniejszego schronienia. Miano upozorować aresztowanie i przewiezienie Schulza do stolicy przez oficera gestapo, w rzeczywistości — występującego w przebraniu jednego z członków Armii Krajowej. Akcją, przemyślaną w szczególności, kierowała Zofia Nałkowska. Kiedy ustalono dzień wyjazdu emisariusza, było niestety już za późno — przyszła wiadomość, że Bruno Schulz nie żyje.

Do historii literatury przeszedł jako autor dwóch cyklów opowiadań „Sklepy cynamonowe” i „Sanatorium pod Klepsydrą”; dopełnieniem twórczości są ocalałe listy (m.in. do S. I. Witkiewicza, Juliana Tuwima, Zofii i Tadeusza Brezów, Kazimierza Truchanowskiego i in.) oraz rysunki i grafiki (w 1967 r. w Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie odbyła się wystawa grafiki Schulza). Istnieją natomiast informacje, pochodzące od samego pisarza, o zaawansowanej pracy na powieścią „Mesjasz” i o kilku opowiadaniach napisanych w ostatnich latach życia — na ślad ich dotąd nie natrafiono.

W latach międzywojennych pisarstwo Schulza miało wielu zwolenników, wśród których byli wybitni pisarze i artyści, ale nie brakowało też głosów krytycznych. Jest to niewątpliwie twórczość nietatwa i specyficzna. Obracając się stale w kręgu tematyki „kraju lat dziecięcych”, przetwarzając wciąż na nowo drohobycką rzeczywistość, która z biegiem lat — pod wpływem odkrycia i uprzemysłowienia terenów naftowych — ulega znacznym przemianom, do czego czynił niejednokrotnie aluzje. Schulz żyje w świecie symboli, wątki jego utworów wywodzą się z realnego gruntu, można ustalić istnienie autentycznych pierwowzorów postaci literackich, ustalić topografię opisywanych miejsc, ale były to tylko podstawy wątków przekształcanych później w obrazy i symbole wieloznaczne, dalekie od potocznego widzenia świata: „Pewne pozory obiektywnej rzeczywistości zostają zachowane, pewne jej zewnętrzne rudymenty są respektowane nadal, a zarazem zakwestionowaniu podlegają istotne jej cechy i prawa: czas, przestrzeń, odrębność poszczególnych istnień”.

Twórczość Schulza doczekała się renesansu w ostatnim dwudziestolecu. Przemawia do współczesnych czytelników. Jest to największe zwycięstwo pisarza: „Zginął, aby po blisko dwudziestu latach objawić się światu jako jeden z najwybitniejszych pisarzy europejskich naszego stulecia, tłumaczony na wiele języków. Tak oto dzieło Schulza, wierne magii jego mitycznego czasu, przetrwało ulotne mijanie dni i lat.”

Po wojnie utwory Brunona Schulza ukazały się dwukrotnie nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie: w 1957 wydano zbiór obejmujący „Sklepy cynamonowe”, „Sanatorium pod Klepsydrą” i opowiadanie „Kometa” (s. 367, 2 nlb, zł 24) w 1964 r. — tom „Prozy” (s. 693, 7 nlb, zł 48), obejmujący — poza utworami zbioru poprzedniego — fragmenty prozy i zapiski krytyczne publikowane w czasopiśmie lat międzywojennych oraz ocalałe listy Schulza. Oba zbiory poprzedza esej Artura Sandauera pt. „Rzeczywistość zdegradowana” poświęcony życiu pisarza i analizujący jego twórczość. Epistolografię w tomie „Proza” poprzedził wstępem Jerzy Ficowski, pisząc szczegółowo o losach listów i ich adresatach.

J. Ficowski od lat interesuje się twórczością Schulza i czyni wysiłki zmierzające do odnalezienia części zaginionej spuścizny literackiej po pisarzu. Nawiązał kontakty z jego dawnymi korespondentami i przyjaciółkami, odwiedził jego rodzinny

Drohobycz i okoliczne miejscowości, w których Schulz bywał. Rezultatem tych poszukiwań, wędrówek, a przede wszystkim podziwu dla talentu i umysłowości autora „Sklepów cynamonowych” jest książka Ficowskiego „Regiony wielkiej herezji. Szkice o życiu i twórczości Brunona Schulza” (WL 1967, zł 35.—).

Po części literackiej rekonstruującej biografię Schulza od najmłodszych jego lat po dzień tragicznej śmierci i oświetlającej z szerokiej perspektywy — charakter i problemy jego pisarstwa, zamieszczono 46 reprodukcji oryginalnych grafik i rysunków Schulza. Książka ta jest wartościową i cenną pomocą dla zrozumienia jego dzieła i przybliżenia go dzisiejszemu czytelnikowi.



T. BIENKOWSKA, Z. VOGEL
Kraków

HARCERSTWO

Wybór literatury

Podajemy wybór książek, które przyczynią się do wzbogacenia i pogłębienia wiadomości i umiejętności drużynowych, instruktorów harcerstwa, wychowawców oraz wszystkich interesujących się sprawami harcerstwa, harcerzy i w ogóle młodzieży.

Oprócz podanego wyboru książek od 1959 roku ukazuje się seria broszur harcerskich pt. „W drużynie zuchów”. Bogato ilustrowane broszury poświęcone są organizacji i zwyczajom zuchów, zawierają gry i zabawy, teksty literackie do gawęd itp. Broszury pomagają drużynowym i instruktorom harcerskim w prowadzeniu drużyn i wychowaniu zuchów.

Ukazują się również bardzo popularne wydawnictwa z serii: „Złote błyskawice”, „Zrób to sam”, „Coś z niczego”, cykl pozycji repertuarowych — „Nasze ogniska” i „Harcerski śpiewnik”.

J. ANDRUSZKIEWICZ. Harcerskie obozy wędrownie. Podręcznik metodyczno-techniczny. W-wa 1960 Wydawn. Harcerskie s. 200, tab., nuty, bibliogr.

Podstawowe, praktyczne wiadomości, rady i wskazówki o obozach wędrownych. Praca omawia całokształt tego zagadnienia np. krajoznawstwo, higienę, sprawy finansowe, wyposażenie, rodzaje wędrówek. Wiadomości uzupełnia podana bibliografia.

A. BARTOSZEWSKI, S. MAJEWSKI. Harcerskie ABC. Wyd. 2 Gdynia 1959 Wydawn. Morskie s. 230, tab., ilustr., nuty.

Zbiór najważniejszych wskazówek z podstawowych działów wiedzy harcerskiej: z techniki obozowania i wycieczkowania, terenoznawstwa, sygnalizacji, pionierki harcerskiej, pomocy w nagłych wypadkach itp. Książka jest uzupełniona wyborem terenowych gier i rysunkami.

H. BORUŃSKI. Przed rejsem. Poradnik dla początkujących wodniaków, W-wa 1961 Wydawnictwa Harcerskie s. 187, mapy 2 i w tekście, tab.

Podstawowe wiadomości z zakresu śródlądowej turystyki wodnej. Autor uczy sztuki wiosłowania i żeglowania, przygotowania w droge, omawia trasy i drogi wodne, podaje wykaz sygnałów, rysunki bander i znaków żeglugowych. Książkę uzupełnia bibliografia i „Mikroskopijna encyklopedia żeglarska”.

Z. DĄBROWSKI. Technika na obozach harcerskich. W-wa 1960 Wydawn. Komunik. s. 183, tab. ilustr.

Zawiera bibliografię. Poradnik omawia całokształt prac związanych z urządzeniem i wyposażeniem obozów. Książka uczy korzystania z urządzeń technicznych samodzielnie wykonanych, które usprawniają i uprzyjemniają życie w obozie (radiostacja, laboratorium fotograficzne itp.).

B. GAJDECZKA. Złote ręce. W-wa 1962 Wydawn. Harcerskie s. 108, tab., mapa, rys.

Zawiera bibliografię. Książka daje zastępowi cztery zadania, które uczą i podają propozycje organizowania różnych prac.

„Księga ludzi i maszyn” doradza poznanie pracy w najbliższej fabryce; „Nowalijki” poucza o uprawie i wartości warzyw; „Pod gwiazdami” podaje propozycje nocnej zbiórki w celu poznania tajemnic gwiazd i wreszcie „Zespół spółdzielczy” podaje praktyczne wskazówki o organizacji sklepiku, zbieraniu ziół, grzybów itp.

J. GAZDA, W. LEWIŃSKI Wśród kształtów i barw. W-wa 1964 Wydawn. Harcerskie s. 199, tabl. 1.

Zawiera bibliografię. Autorzy podkreślają ważne znaczenie wychowania estetycznego w pracy harcerzy. Poznanie i odczucie piękna przyczynia się do rozwoju psychiki młodzieży i wzbogaca jej życie wewnętrzne. Wskazują również na piękno w życiu codziennym, w najbliższym otoczeniu człowieka. Jeden z rozdziałów „Obóz letni” omawia zagadnienie związane z organizacją i urządzaniem obozu.

W. GRZELAK, P. RZADCA. Przyjaciółom o harcerstwie. W-wa 1962 Wydawn. Harcerskie s. 159, rys.

Informator jest przeznaczony dla tych wszystkich, którzy interesują się harcerstwem i chcą je poznać. Zawiera więc zasady organizacji, omawia metody i formy pracy w różnych środowiskach i wśród różnych stopni harcerskich.

A. JACZEWSKI, K. ŁODZIŃSKI. Medycyna w plecaku. Wyd. 2 popr. W-wa 1967 Wydawn. Harcerskie s. 284, rys.

Zawiera bibliografię. Bardzo praktyczny poradnik na wszelkiego rodzaju obozach i wycieczkach zawiera wskazówki dotyczące higieny, profilaktyki, odżywiania, pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Informator dla instruktorów, harcerzy, organizatorów wycieczek.

A. KALINOWSKI. Harce. Ćwiczenia i gry terenowe. W-wa 1957 „Sport i Turystyka” s. 226, ilustr.

Poradnik pomaga w organizowaniu gier, ćwiczeń i wycieczek terenowych, daje szereg wskazówek z zakresu ratownictwa, racjonalnego wypoczynku, techniki wycieczkowania oraz zaznajamia z posługiwaniem się busolą, mapą itp. Duży nacisk kładzie na te gry i ćwiczenia, które wyrabiają spostrzegawczość, słuch, sprawność fizyczną i szybką decyzję. Książka zawiera bibliografię.

J. KAWKA. Sport w drużynie. W-wa 1959 Wydawn. Harcerskie s. 199, rys., nuty. Zawiera bibliografię.

Autor przedstawia rozwój i strukturę organizacyjną sportu w Polsce ze szczególnym omówieniem programu harcerskiego. Ponadto nie tylko podaje różnego rodzaju gry i zabawy, ale i wskazówki jak je organizować. Oprócz bibliografii zamieszczone są dane o wybitnych polskich sportowcach.

J. B. KLIMA. Drużyna w szkole. W-wa 1965 Wydawn. Harcerskie s. 139, tab.

Autor ukazuje metody i kierunki działania drużyny harcerskiej w szkole. Przytacza również najważniejsze dokumenty i fragmenty porozumienia między ZHP a Ministerstwem Oświaty.

A. KOZERA, W. WIŚNIEWSKI. Na szlakach walki. Harcerski alert zwycięstwa. Wybór, układ i oprac. Tekst: A. Kozera. W-wa 1965 Wydawn. Harcerskie, k. 32 nlb., ilustr., pl.

W albumie przedstawiona jest akcja: „Alert Zwycięstwa-Harcerskiego Wiosennego Zwiazdu”. „Jego współorganizator Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — znalazł w milionowej rzeszy młodzieży harcerskiej energicznego i organizacyjnie wysoce sprawnego sojusznika”. Na terytorium kraju znajduje się czternaście tysięcy miejsc dowodów zbrodni hitlerowskiej. Harcerze odnaleźli jeszcze kilka tysięcy nowych miejsc i objęli nad nimi trwały patronat. Alert był świadectwem patriotyzmu młodzieży i hołdem dla tych, którzy polegli w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

J. KUROŃ. Uwaga — Zespół. Z drużyną i w drużynie. W-wa 1960 Wydawn. Harcerskie s. 119.

Wskazówki dotyczące zajęć i zadań drużyn oparł autor na doświadczeniach w „drużynach walterowskich”. Zwraca on uwagę na postawę drużynowego, który musi organizować pracę i umieć utrzymać dyscyplinę w zespole. Autor zajmuje się również problemami rozwoju i kształtowania zespołu.

Naśladownictwo dozwolone! Reportaż. W-wa 1960 Wydawn. Harcerskie s. 196, ilustr.

Zbiór reportaży, publikowanych w czasopiśmie harcerskich, ukazuje bogate życie drużyny harcerskiej. Część pierwsza reportaży to „Spotkanie z życiem” i druga „Na nieprzetartych szlakach” poświęcone są problematyce wychowania harcerza i życiu harcerzy na obozach i wędrownkach.

Z. NOWAK. Mądra głowa. Krzyżówki, quizy, arytmografy, zagadki, magia. Wyd. 4. W-wa 1966 Wydawn. Harcerskie s. 281, ilustr., bibliogr.

Wielka pomoc dla drużyn harcerskich, instruktorów i organizatorów harcerskich wieczorów, ognisk i wszelkich imprez. W podtytuł mamy zawartą treść książki.

M. SIEMIŃSKI, S. SŁYSZ. Zuchy w twojej wsi i miasteczku. W-wa 1960 Wydawn. Harcerskie s. 111, ilustr.

W przystępnej, zbeletryzowanej formie podają autorzy prawo zachowe oraz wskazówki, jak można ożywić zabawy i gry sprawnościowe zuchów i jak organizować imprezy w związku z różnymi obchodami.

S. SŁYSZ. Na wycieczkę całą zgrają. (Wskazówki dla instruktorów i drużynowych). W-wa 1958 Harcerska Służba Informacyjna Głównej Kwatery Harcerstwa s. 136.

Broszura, jak sam tytuł wskazuje, omawia całokształt prac związanych z przygotowaniem i organizacją wycieczek. Zawiera wiele wskazówek praktycznych dla drużynowych, instruktorów. Na końcu zamieszczone są daty z historii turystyki krajowej i „Co warto przeczytać”.

S. SOSNOWSKI. Z książką do ludzi. W-wa 1959 Wydawn. Harcerskie s. 119, rys.

Właściwie jest to poradnik dla kolporterów w drużynie harcerskiej, ale zawiera również, oprócz wskazówek dla nich, myśli o książce, gry, zabawy, materiały do ognisk i wieczornic harcerskich.

S. SOSNOWSKI, J. STYKOWSKI. Sakwa Włóczykija. Wyd. 2 popr. i uzupełn. W-wa 1966 Wydawn. Harcerskie s. 348, ilustr., tab.

Na łamach tygodnika harcerskiego „Na Przełaj” ukazało się szereg artykułów dla turystów. Zamieszczane one były w kąciuku pt. „Sakwa Włóczykija”. Książka zawiera oprócz praktycznych rad i wskazówek dla turystów, regulaminy odznak turystycznych. Osobny rozdział poświęcono ochronie przyrody i zabytków.

F. STARZYŃSKA, M. GŁOWIŃSKA. Harcerska kuchnia. W-wa 1960 Wydawn. Harcerskie s. 294, tab. + F. Starzyńska „Ściągawki” do harcerskiej kuchni, tab. 18.

Książka zawiera najważniejsze informacje o organizowaniu kuchni na obozie, jadłospisach, gotowaniu i przetrzymywaniu zapasów żywnościowych.

Z. WILSKA. Zajęcia przyrodnicze w drużynie harcerskiej. W-wa 1958 „Iskry” s. 70.

Broszura ma za zadanie pomóc drużynowym i zastępowym w organizowaniu zajęć przyrodniczych w izbie, ogrodzie, w lesie. Mówi również, jak należy organizować akcję ochrony przyrody, konkursy, prace w lesie, jak hodować małe zwierzęta. Każdy rozdział posiada spis lektury uzupełniającej.

Z. WILSKA. Zielone sprawy naszej drużyny. Harcerskie zadania przyrodnicze. W-wa 1961 Wydawn. Harcerskie s. 147, ilustr., tab. Zawiera bibliografię.

Praktyczny poradnik dla harcerzy omawia organizację zajęć w lesie i w pracowniach; uczy zbierania ziół, jagód i grzybów, uprawy roślin i hodowli pożytecznych zwierząt. Czytelnik dowie się z książki, jakiej pomocy od człowieka potrzebuje las i co pożytecznego może harcerz zrobić dla lasu. Z drugiej strony daje poznać bogactwa lasu i to, co on daje człowiekowi.

M. ZIMIŃSKI. 100 dni pod biegunem. Zakładamy harcerską stację polarną. W-wa 1961 Wydawn. Harcerskie s. 172.

Poradnik dla harcerzy organizujących zajęcia drużyny lub zastępu w okresie zimy.

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW SBP

przypomina uprzejmie, że ukazał się już kolejny rocznik

INFORMATORA-BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA NA ROK 1968

cena zł 28.—

niezbędny dla każdego bibliotekarza, pracownika kulturalno-oświatowego
tomik podręcznej encyklopedii dotyczącej spraw książki i bibliotek.

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Polecimy w świat DANUTY GELLNERO-WEJ (W-wa 1967 „N.K.”, zł 10) to pozycja z nienazwanego cyklu, z 6 lakierowanymi grubymi kartami, dla najmłodszych dzieci. Jest to książeczka „krajoznawcza” dla przedszkolaków. Przy pomocy kilku łatwych czterowierszy i kolorowych obrazków pędzla Hanny Krajnik mały czytelnik zapoznaje się z Eskimosami, Japończykami, Chińczykami, Murzynkami, Arabami i Indianami. Bohater wierszowanej historyjki, mały Europejczyk Piotruś, odwiedza ich samolotem. Poziom I, dział N.

Wartość książeczek dla małych dzieci, wydawanych przez „Naszą Księgarnię”, jest na ogół bezsporna. Natomiast od produkcji wydawniczej „Ruchu” dla dzieci w tym wieku — lepiej podchodzić ostrożniej. Niektóre pozycje warto zakupić dla bibliotek, innych kupować nie należy. Książkę MARII KOWALEWSKIEJ *Zima Sapcia i Pufcia* (W-wa 1967 „Ruch” zł 5,50) można polecić jako pozycję napisaną żywo i z humorem, dającą pewne wiadomości przyrodnicze, dobrze ilustrowaną. Jest to szósta z kolei książeczka o dwu małych boberkach i ich środowisku. Poziom I, dział N.

Można także z ostatnich nowości „Ruchu” zakupić książeczkę MARIANA ORŁONIA *Ami znaczy przyjaciel* (W-wa 1967 „Ruch”, zł 8,50). Jest to opowiadanie o psie — bernardynie, wielkim Ami ze szwajcarskiej wioski w Alpach, ratującym ludzi na górskich szlakach w czasie śnieżyca, odnajdującym zaginionych, zasypanych przez lawiny. Opowiadanie to jest łatwe, napisane poprawną prozą, ilustrowane przez Strumiłkę barwnie, bardzo — jak na niego — realistycznie. Książeczka nadaje się dla najmłodszych czytelników samodzielnych i do czytania głośnego dzieciom w wieku przedszkolnym. Poziom I, dział N.

Nie warto natomiast, z kilku względów, kupować pozycji takiej jak np. *Mały Indianin* LUDMIŁY MARIANSKIEJ (W-wa 1967 „Ruch”, zł 10). Po pierwsze — forma jak dla maluchów (szesnastka podłużna, cienka, obficie ilustrowana), treść jak dla dzieci 11—13-letnich, a wielkość czcionki jak dla IV pozłomu. Po drugie — fabuła nie rewelacyjna. Po trzecie — ilustracje wykonane tak, jak gdyby ilustratorka (Zofia Darowska) nie przeczytała uważnie tekstu. Np. na str. 8 napisano, że wojownicy byli ubrani w białe bawełniane szaty, a na tej samej i następnej stronie są oni narysowani w szkarłatnych strojach — itd.

Książeczkę VERY FERRA-MIKURA Stani-

śław, Stach i Staszek (W-wa 1967 „Nasza Księg.”, zł 21) przełożył z niemieckiego Tadeusz Polanowski. Treścią książki jest zabawna historyjka o chłopcu Staszku, jego ojcu Stachu i dziadku Stanisławie, którzy płynąc papierowym okręcikiem przeżywali fantastyczne przygody, a do domu wrócili papierowym latawcem w kształcie samolotu ponaddzwiękowego. Przyjemne, pogodne opowiadanko ilustrowane jest bardzo barwnie przez Romulusa Candea (przedruk z wydania austriackiego). Dla dzieci od 8 lat, poziom II, dział O.

W lipcu br. ukazała się na rynku księgarskim nowa książka MIECZYSLAWY BUCZKÓWNY *Najwyższa góra* (W-wa 1967 „Czytelnik”, zł 19), a w sierpniu dalszy ciąg pt. *Drugi Wojtuś* (W-wa 1967 „Czytelnik”, zł 18), obie ilustrowane przez Andrzeja Strumiłkę. W książce „Najwyższa góra” autorka ukazuje świat fantazji dziecięcej, otaczający małego bohatera, Piotrusia, którego największym przyjacielem i stałym partnerem zabaw i dialogów jest pajacyk Wojtuś. Książka jest nieco „przegadana”, ale interesująca. W drugiej części, pt. „Drugi Wojtuś”, autorka ukazuje nieuniknione w życiu dziecka stopniowe odchodzenie od wymaglanego świata dziecięcej wyobraźni ku realnym przeżyciom. Mały Piotruś jest już nieco starszy. W jego życiu jawia się drugi Wojtuś, prawdziwy chłopiec, nowy kolega z przedszkola. Przyjaźń z drugim Wojtusiem, wspólne z nim zainteresowania i zabawy, sprawiają że Piotruś zaczyna zaniedbywać swojego Wojtusia — pajacyka, dotychczasowego powiernika i partnera zabaw. A gdy w domu Piotrusia jawia się nowe dziecko, małeńka siostrzyczka Ewa, ona staje się kolejną właścicielką pajacyka, ona zaczyna odwiedzać wymagany Jelonek, ona poleci kiedyś na Najwyższą Górę. Piotruś — razem z drugim Wojtusiem — jeżdżą na rowerku, hodują kocięta w piwnicy, kolekcjonują szkiełka. Świat fantastyczny, stworzony przez bujną wyobraźnię małego Piotrusia, ustępuje miejsca realnym przygodom i przeżyciom. Książka lepsza konstrukcyjnie i ciekawsza od pierwszej części, dostępna dla dzieci w wieku 8—10 lat. Ilustracje (czarno-białe w tekście i barwne na tablicach) — na wysokim poziomie artystycznym ale ponure, nie oddające atmosfery książki. Poziom II, dział O.

Dla dzieci nieco starszych, od lat 9 do 12—13, zależnie od odczytania dziecka, kupić możemy dwa ciekawe zbiory baśni. *Opowieści Szidikura* MARIANA BIELICKIE-

GO (W-wa 1967 „N.K.”, z1 32) to wznowienie, znacznie rozszerzone, dużego zbioru czarodziejskich baśni tybetańskich, egzotycznych w nastroju, o ciekawej i barwnej fabule. Poziom III, dział B. Do tego samego działu lub poziomu zaliczymy książkę IRENY PARANDOWSKIEJ *Ze świata mitów* (W-wa 1967 „N.K.”, z1 18), nie do działu 2, ponieważ nie jest to wykład o mitach i wierzeniach starożytnych Greków i Rzymian, lecz opowiadania i legendy z życia i przygód postaci mitologicznych, osnute jedynie na mitologii, bardzo zbeletryzowane, baśniowe. Opowiadań-baśni jest w zbiorze 17, są interesujące, dość lekko podane, niekiedy zabawne. Ilustracje Wilkonia nieco stylizowane na rysunki z waz starożytnych.

Po wydanej w 1965 r. książce „Gniewko z Turoboi”, spółka autorska JADWIGI i ANNY CHAMIEC opublikowała obecnie nową książkę historyczną pt. *Jak Semko Polskę budował* (W-wa 1967 „N.K.”, z1 11). Jest również łatwa i interesująca jak tamta pozycja, a będzie chyba jeszcze bardziej poczytna, bo jest powieścią a nie zbiorem opowiadań. Akcja rozgrywa się w XV wieku, w kilka lat po grunwaldzkim zwycięstwie. Bohaterem jest dwunastoletni chłopiec z puszczy, Semko, który wyruszył w podróż z flisakami, by poznać mury miasta, bo od najmłodszych lat ogromnie pociągały go sprawy związane z budowaniem, interesował go wygląd murowanych domów i kościołów, znanych dotychczas tylko z opowiadań. Wędrownika z flisakami została nagle przerwana, ponieważ chłopiec — nie ze swej winy — spóźnił się na odplynięcie tratw po kolejnym postoju, pozostał sam w Kazimierzu nad Wisłą. Opuzczonym chłopcem zaopiekował się tajemniczy wędrowiec i zabrał go z sobą do Krakowa. Dalsze przygody Semka, związane z osobą nowego opiekuna, zawierają elementy sensacji — opiekun okazał się kurierem, noszącym tajne pisma dla króla Jagielly, śledzonym i napadany przez krzyżackich szpiegów. Semko wiele przeżył, zanim szczęśliwie powrócił do domu, z zamiarem by w przyszłości zostać czeladnikiem mularskim w Krakowie. Dodatkowy wątek książki to sprawa kuriera Lutosza, opiekuna chłopca. Przy końcu książki odnajduje on swego ojca-staruszka. Wątki sensacyjne służą w powieści ożywieniu akcji. W treści znajdujemy wiele opisów dotyczących budownictwa, obyczajów itp. XV wieku, dzięki czemu powieść ma pewne walory poznawcze. Jest nieco naiwna, ale łatwa, dostępna dla czytelników w wieku 10—13 lat, co jest jej dużą zaletą, gdyż łatwych powieści historycznych mamy wciąż jeszcze niewiele w naszych księgozbiorach. Literacko — książka poprawna, ilustracje Anny Włoczewskiej czarno-białe, trochę w stylu drzeworytów, dość dobre. Poziom III łatwy, dział H.

Czytelnicy w tym samym wieku zapoznają się z zainteresowaniem z nową książką WAN-

DY ŻÓŁKIEWSKIEJ pt. *Sekrety Amelki* (W-wa 1967 „N.K.”, z1 20). Akcja powieści rozgrywa się około 50 lat temu. Mała Amelka, rozpieszczona jedynaczka, dotychczas starannie izolowana od dzieci z podwórka, musi rozstać się z boną w związku z pogorszeniem sytuacji materialnej rodziców (ojciec jej był inżynierem, ale główną podstawą zamożności rodziny stanowił kapitał posagowy matki, ulokowany w Rosji, który przestał istnieć w wyniku przemian w sytuacji politycznej). Po odjeździe bony dziewczynka zyskuje wymarzoną swobodę. W sekrecie przed rodzicami zaprzyjaźnia się z proletariackim dzieckiem, sierotą Florkiem, jest świadkiem rozbijania Niemców, zaczyna się stykać z robotnikami, domagającymi się sprawiedliwości społecznej, bierze nawet, wraz z Florkiem, udział w demonstracji robotniczej. Wprawdzie nie wszystko jeszcze rozumie, ale zaczyna myśleć. *Sekrety Amelki* opowiedziane są żywo. Książka ciekawa, wartościowa poznawczo, ozdobiona rysunkami Leonii Janeckiej. Poziom III, dział P.

JANINA B. GÓRKIEWICZOWA, nauczycielka wiejska, autorka wydanej w 1965 r. książki „I przyszedł dzień”, opublikowała drugą z kolei powieść, tym razem dla dzieci w wieku 12—15 lat: *A jednak radość* (W-wa 1967 „N.K.”, z1 11). Bohaterem powieści jest chłopiec wiejski, uczeń VI klasy, Wojtek. Akcja książki rozgrywa się współcześnie, w ciągu jednego wiosennego dnia, od świtu do nocy. W dniu tym Wojtek, jak codziennie, ciężko pracuje pomagając w gospodarstwie, a prócz tego przeżywa różne perypetye i konflikty w szkole, wśród kolegów, walczy w obronie dzikiego zajęczka złapanego po siano-kosach, biegnie do pożaru, wzniesionego burzą, a wreszcie, po wieczornych obrzędach gospodarskich, zasypia syty wrażeń i bardzo zmęczony, ale pogodzony ze światem i jego niespodziankami. Książka napisana bardzo dobrze. Ukazuje realistycznie obraz współczesnej wsi, życia wiejskich dzieci, dla których radio i światło elektryczne jest już najbardziej oczywistą codziennością, ale które nadal bardzo ciężko pracują uczestnicząc we wszystkich gospodarskich trudach rodziców. Autorka znakomicie wykorzystuje swój dar obserwacji i znajomość psychologii dziecka. Jeden, jedyny dzień na wsi, dzień jak inne, nie dostarczyłby może wątków fabularnych powieści gorzej napisanej, ale pod piórem Górkiewiczowej każde drobne zdarzenie, każda czynność urasta do rangi tematu, nawet uprzążanie gnoju spod słońca, cięcie sieczki dla konia czy rabanie drzewa. Narracja wnikliwej obserwatorki, nasuwająca porównania z prozą Nałkowskiej, ukazuje wyrazisty i plastyczny obraz wsi, będący tłem dla konfliktów zaistniałych między Wojtkiem i jego otoczeniem, uzasadnionych psychologicznie, żywych i prawdziwych. Dobra, interesująca książka. Poziom III, dział P.

TEODOR GOŹDZIKIEWICZ jest autorem powieści biograficznych o dziecięcych latach Chełmońskiego („Kolory”) i Chopina („Fryckowe lato”), ale najbardziej znany jest jako autor wielu powieści i opowiadań o tematyce przyrodniczej. Na wsi, w lesie (był synem gajowego) spędził dzieciństwo, na wsi żył też jako człowiek dorosły, nauczyciel. Umiowanie przyrody i zmysł obserwacyjny Goździkiewicza sprawiają, że jego opowiadania tchną autentyzmem, są też interesujące i mają wiele walorów poznawczych i wychowawczych. Świeżo wydana książka Goździkiewicza *Znajomą ścieżką...* (W-wa 1967 „N.K.”, zł 20) zawiera 20 opowiadań, nie są to jednak opowiadania nowe, lecz wybrane z poprzednio publikowanych zbiorów następujących: „Okruczy przyrody”, „Kniejówka”, „Drapieżcy”, „Cienie lasu”, „Zapisane ptasią łapką”, „Kare, gniade, kasztanki”, „Reksy, Smyki i Zagraje” i „Kronika zielonych zdarzeń”. Z tego względu, mimo niewątpliwych wartości książki, nie warto jej kupować dla tych bibliotek, które posiadają wymienione zbiorki, warto natomiast zakupić dla nowych bibliotek. Poziom III, dział Z.

Książka WERNERA LEGÈRE *Spisek nad Rio Cayado* (Poznań 1967 Wyd. Pozn., zł 35) przełożona została z niemieckiego przez Marię Kłos-Gwizdałską i zilustrowana przez Włodzimierza Bartoszewicza, nadaje się dla najstarszych dzieci i młodzieży, podobnie jak poprzednia pozycja Wernera Legère w naszych księgozbiorach, wydana w 1961 roku przez to samo wydawnictwo, „Zaginiony wśród korsarzy”.

Akcja powieści rozgrywa się w II połowie XVI wieku w Portugalii, w jej posiadłościach w Indiach, i na morzach. Główny wątek fabularny osnuty jest wokół spisku przeciw dynastii panującej w Portugalii, uknutego przez bogatego arystokratę. O spisku dowiedział się kupiec portugalski, człowiek uczciwy i patriota. Gdy spiskowcy zorientowali się w tym — zaczęli nastawać na jego życie i porwali jego syna na zakładnika. Walka kupca i jego przyjaciół z arystokratą trwała kilkadziesiąt lat. W tym czasie jeden z głównych bohaterów z młodego pastuszka stał się sławnym żeglarzem, zasłużonym dla kraju, nieustrasznym, ukochanym przez własną załogę i cały lud. Książka napisana jest dość naiwnie, miejscami przegadana, ale starszym dzieciom, a zwłaszcza chłopcom, będzie się podobała gdyż zawiera bardzo dużo opisów walk „czarnych charakterów” ze szlachetnymi bohaterami, różnych „mrozących krew w żyłach” przygód. Autor ma zresztą poczciwe intencje, wszelkie zło zostaje przykładowo ukarane. Ogółem — książka ani nie specjalnie wartościowa, ani szkodliwa, a będzie poczytna, szczególnie wśród takich czytelników, którzy zaczytują się np. „Trzema muszkieterami” i powieściami awanturniczymi. Dział przygód, pozłom IV.

Książka ERIKI LILLEGG *Scarlet* — jej droga do teatru (W-wa 1967 „Nasza Księg.”, zł 16), tłumaczona z niemieckiego przez J. Karczmarewicz-Fedorowską, zilustrowana przez Olę Siemaszkową, to współczesna powieść obyczajowa, dosyć interesująca, ale budząca wątpliwości różnego rodzaju, a ponadto sprawiająca wrażenie powieści dla dorosłych, napisanej w konwencji powieści dla dzieci. Przejawia się to głównie w fakcie, że w tekście książki nie spotykamy wprawdzie żadnych opisów przeżyć czy scen „drażliwych”, intymnych, natomiast z podtekstu można się ich domyślać. Opisów takich nie pomija się w powieściach dla dorosłych, jeśli dana powieść w ogóle te sprawy porusza, spraw takich natomiast nie porusza się w książkach dla dzieci. Przynajmniej dotychczas tak było.

Bohaterką książki jest wprawdzie 16-letnia dziewczynka, Scarlet, dość dziecinna i naiwna pod pewnymi względami, żyjąca w świecie własnych poetycznych marzeń, ale problemy, które stawia przed nią autorka, i decyzje, które każe jej podejmować — to problemy wchodzące w zakres przeżyć ludzi dojrzałych, decyzje rzutujące na całe dalsze życie.

Forma książki to listy Scarlet do przyjaciółki, pisane w stylu tak egzaltowanym, poetycznym i staroświeckim, jakgdyby akcja rozgrywała się w XIX wieku, ale realia obyczajowe i wydarzenia opisywane w listach wskazują na dzisiejsze czasy.

Scarlet była uczennicą szkoły przygotowującej do pracy aktorskiej, gra w teatrze była jej powołaniem i posłannictwem, uważała się za kapłankę poezji i dramatu. Treść listów Scarlet to opisy jej przeżyć, marzeń, myśli, wrażeń i uczuć, związane początkowo wyłącznie ze szkołą, a następnie z miłością. W Scarlet kochał się kolega szkolny, ona natomiast pokochała pewnego „Srebrnopiórka” (imienia nie znamy, autorka uwielbia przydomki), młodego architekta, przystojnego, zamożnego posiadacza pięknej garsoniery, zepsutego przez kobiety, który niedosyt uczuciowy spowodowany trudnym dzieciństwem (rodzice rozwiedli się, matka porzuciła dom) rekompensował sobie romansami z coraz to inną dziewczyną. Gdy jego zainteresowanie się Scarlet przekształciło się w silniejsze uczucie, gdy zorientował się, że jest ona „czysta i prawa”, inna niż dotychczasowe jego podboje, zapragnął ożenić się z nią, zerwał nawet z kolejną przyjaciółką, aby być godnym miłości Scarlet, tej czystej dziewczyny, ale żądał, by ona zerwała z teatrem, by przyszłość swą poświęciła mu bez reszty, jako jego żona i matka jego dzieci. Scarlet wybrała jednak teatr i z wielkim bólem wyrzekła się miłości. Wówczas „Srebrnopiórek” z miejsca zrezygnował ze Scarlet, co wydaje się dosyć dziwne i nieusprawiedliwione. Współczesny, energiczny, młody

mężczyzna, w dodatku egoista, po wielu daremnych poszukiwaniach znajduje wreszcie dziewczynę, którą pragnie poślubić, ale nie walczy ani przez chwilę o realizację własnych planów, nie stara się wcale wpłynąć na zmianę decyzji, powziętej przecież przez 16-letnie dziewczątko! Książka kończy się rozstaniem.

Alternatywa — tylko dom czy tylko praca — wydaje się zresztą ogromnie przebrzmiała jak na powieść współczesną (mnóstwo współczesnych aktorów ma przecież domy i dzieci). Za zaletę książki można by może uważać apoteozę czystości moralnej bohaterki, gdyby nie to że była to czystość nie tyle z wyboru ile z przypadku, po prostu wcześniej ani Scarlet nikogo nie kochała, ani nikt jej nie uwiódł, natomiast gdy pokochała „Srebrnopiórkę”, był moment, że chciała oddać się mu bez reszty i nie uczyniła tego tylko dlatego, że on z tego wówczas nie skorzystał („pocieszał się” za to wtedy inną dziewczyną, by uszanować czystość swej ukochanej, typowanej na kapłankę domowego ogniska).

Książka byłaby niewątpliwie poczytna i dzisiejsze nastolatki może nie dowiedziałyby się z niej niczego nowego (zwłaszcza wobec zawaolowanej formy opisywania przeżyć bohaterów), nie została jednak zakupiona do księgozbiorów warszawskich bibliotek dla dzieci i młodzieży, ponieważ — wobec wątpliwości omówionych powyżej — nie wydaje się właściwą lekturą dla dziewcząt 13—16-letnich, a tym bardziej 12-letnich, które przy wolnym dostępie do półek też mogą czasem sięgnąć po książki IV poziomu. Zakupiona została natomiast do wypożyczalni dla dorosłych i młodzieży, z przeznaczeniem dla młodzieży starszej.

Do księgozbiorów popularnonaukowych bibliotek dziecięcych wprowadzamy niekiedy książki harcerskie (dział 369.4), które zresztą bywają wykorzystywane także przez dzieci nie należące do ZHP. Książki JERZEGO MAJKI Jak zorganizować drużynę zuchów (W-wa 1967 Wyd. Harc., z1 12) nie warto jednak kupować, jeśli biblioteka nie współpracuje bardzo aktywnie z harcerstwem, ponieważ jest to pozycja dla niewielkiego kręgu zainteresowanych, poradnik dla drużynowych drużyn zuchowych. Powinien ją raczej posiadać na własność kandydat na drużynowego zuchów.

Wielu czytelników zdobyć może nową książkę znanego popularyzatora STEFANA WEINFELDA Radio, kosmos i ty (W-wa 1967 „N.K.”, z1 28), wydaną w cyklu „Biblioteka Młodego Kosmonauty”. Przedmiotem zainteresowania autora jest tym razem radiofonia, radiolokacja i radiokomunikacja, zwłaszcza jej zastosowanie w dziedzinie kosmonautyki. Książka jest zajmująca, napisane dobrze,

jasno, dostępna dla starszych dzieci, w wieku około 13—15 lat, wydana atrakcyjnie, w twardej lakierowanej okładce, z kolorowymi, interesującymi ilustracjami B. Wróblewskiego. Poziom III—IV, dział 621:629.19 (a w skróceniu 62).

Książeczka RYSZARDA KREYSERA Usprawniamy magnetofon i radio (W-wa 1967 Wyd. Harc., z1 3,50), wydana w cyklu „Zrób to sam”, zawiera opis budowy i rysunki konstrukcyjne stolika mlkuserskiego do magnetofonu, sklejkarki do taśmy magnetofonowej, klipsika do mocowania taśmy oraz wyjścia diodowego do radiodbiornika, dla zaawansowanych konstruktorów, posiadających elementarne wiadomości z zakresu majsterkowania w dziedzinie elektroniki. Poziom IV, dział 689.

Książka W naszej szkolnej gromadzie (W-wa 1967 Zakł. Wydawnictw CRS, z1 21) zawiera zbiór materiałów repertuarowych, o tematyce przeważnie spółdzielczej, dla szkolnego teatru amatorskiego: widowisk i obrazków scenicznych (także kukielkowych) ze wskazówkami inscenizacyjnymi, monologów, piosenek i wierszy okolicznościowych do wykorzystania na imprezach, akademiach i uroczystościach organizowanych przez zespoły dziecięce. Spory procent tych utworów będzie miał stosunkowo wąski krąg odbiorców, zderminowany tematyką (szkolne spółdzielnie), znajdujemy jednak w zbioru także materiały o innej tematyce, a więc o szerszej użyteczności, np.: teksty (i wskazówki inscenizacyjne) przedstawień o tematyce ludowo-obrzędowej (szopka, widowiska noworoczne, zapustne), przedstawień nawiązujących do zakończenia roku szkolnego i wyjazdu na wakacje, drobnych obrazków scenicznych o walorach wychowawczych (np. „Brośmy książki z obrazkami” Kownackiej — doskonałe przedstawienie dla zespołu kukielkarskiego w bibliotece dziecięcej) oraz piosenek i wierszy związanych z 1 majem, 22 lipcem, 8 marcem, świętem matki, dniem nauczyciela, zakończeniem roku szkolnego, początkiem nowego roku szkolnego itd. Wiersze tego rodzaju są przez dzieci bardzo poszukiwane.

Książka jest antologią utworów wielu autorów. Wartość literacka niektórych utworów jest dosyć duża, innych znacznie mniejsza. Poziom III, dział 793.

Wydawnictwo MON rozpoczęło publikację nowego cyklu „Kampanie. Dowódcy. Bitwy”. Nie jest to w zasadzie cykl przeznaczony dla dzieci, ale niektóre jego pozycje w zupełności nadają się do księgozbiorów bibliotek dziecięcych. Druga pozycja cyklu, KAROLA KOZMIŃSKIEGO Książę Józef Poniatowski 1763—1813 (W-wa 1967 MON, z1 8) to książeczka ciekawa, napisana łatwo i żywo, dostępna zarówno dla dzieci korzystających z III poziomu trudności, jak i dla dorosłego, mniej wyrobionego czytelnika. Życie i czyny księcia Józefa Poniatowskiego uka-

zał autor od roku 1789 do śmierci w nurtach Elstery w roku 1813 (więc nie tak jak podano w tytule; daty w tytule to rok urodzenia i śmierci). Postać księcia Józefa ukazana jest na tle dziejów całego narodu, historii tamtych lat. Dział 92 (Poniatowski J.) lub 943,8.

Szlaki wygnańców ANNY LISOWSKIEJ-NIEPOKÓLCZYCKIEJ (W-wa 1967 PZWS, zł 4) to książeczka z cyklu „Biblioteczka historyczna” o trzech sławnych Polakach: Ignacym Domeyce, Erneście Malinowskim i Pawle Edmundzie Strzeleckim, którzy emigrowali po upadku powstania listopadowego i wstawili imię Polski na świecie. Każdemu z nich poświęca autorka kilkanaście stron — najpierw podaje króciutki, zwięzły życiorys, a następnie opowiadanie z pewnego okresu życia i działalności bohatera. Książka zilustrowana jest reprodukcjami portretów, rysunków i fotografii, dostępna dla dzieci w wieku około 12–14 lat. Poziom III, dział 92 (A—Z).

Książka ADAMA KUROWSKIEGO *Bijcie się z nami, Messerschmitty!* (W-wa 1967 „N.K.”, zł 18) zapoznaje czytelnika z dziejami walk polskiego lotnictwa z hitlerowcami nad Polską w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku. Autor był wówczas szefem sztabu lotnictwa armii, sam też uczestniczył w lotach bojowych. Walki polskiego lotnictwa opisał w formie relacji, opartej na

własnych wspomnieniach i na dokumentach, cytując również wypowiedzi innych uczestników walk oraz fragmenty wcześniejszych publikacji, opisujących przebieg II wojny światowej. Wiadomości zgrupował autor w kilku częściach, poświęconych lotnictwu zwiadowczemu, bombowemu, myśliwskiemu oraz ostatnim lotom i walkom lotniczym w końcu września i w początkach października 1939 roku.

Książka napisana jest przystępnie i interesująco. Zapelni lukę w wiadomościach młodzieży, która lepiej orientuje się w sukcesach polskich lotników przed wojną i w walkach sławnego dywizjonu 303 i innych lotników walczących z Niemcami poza granicami Polski, niż w historii walk lotniczych nad Polską, w pierwszym okresie wojny. Autor zapelnia tę lukę wiadomościami, które udowadniają młodemu czytelnikowi, że nasze lotnictwo, mimo że słabsze liczebnie od niemieckiego i dysponujące gorszym sprzętem, walczyło z wieloma sukcesami dzięki wielkiej ofiarności, odwadze i patriotyzmowi polskich żołnierzy-lotników. Poświęcenie, ofiarność i bohaterstwo nie było daremne, przyczyniło Niemcom wiele strat i wpłynęło na dalsze koleje wojny.

Książka może być czytana przez starsze dzieci (od 12 lat) i młodzież. Zaliczymy ją do działu 943.8:358.4, „1939”, a w skrócie 943.8.

Przypominamy, że nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ukazana się ostatnio interesująca publikacja JADWIGI KOŁODZIEJSKIEJ *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym s. 196, zł 35.* — omawiająca ideę bibliotek publicznych od Komisji Edukacji Narodowej aż do powstania organizacji społecznych, takich jak Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna; projekt ustawy bibliotecznej, koncepcję organizacyjną sieci bibliotek samorządowych w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej, sieć bibliotek powszechnych po wojnie, Dekret o bibliotekach oraz rolę książki i bibliotek w Polsce Ludowej.